

**PROTOKÓŁ NR XXXVI/09
z XXXIII. SESJI SEJMIKU WOJEWÓDZTWA
ŚLĄSKIEGO III. KADENCJI**

(19.01.2009 r. – Aula na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego)

1. Otwarcie sesji godz. 9³⁰ – radny Michał Czarski, Przewodniczący Sejmiku.

– **prof. dr hab. Czesław Martysz** – proszę Państwa, zaczęliśmy nietypowo, bo nie od przemówień, nie od oficjalnego otwarcia, tylko od Ody do Radości. Zabieram głos w imieniu Rektora Uniwersytetu Śląskiego, prof. Wiesława Banysia, który nie dość, że niedawno przeszedł bardzo ciężką chorobę, związaną z zerwaniem ścięgna Achillesa, to jeszcze na dodatek wczoraj zaniemógł głosowo; penie jakaś nieszczęsna grypa i z tego tytułu prosił mnie o zastępstwo. W jego imieniu bym tę króciusięnką część pierwszą otworzył, a następnie oddał głos Przewodniczącemu Sejmiku, by poprowadził Uroczystą Sesję Sejmiku w związku z 10-leciem istnienia Samorządu Województwa. To, że chór tak pięknie nam zaśpiewał jest również przyczyną i powodem ku temu, abyśmy kilka słów o tym chórze powiedzieli, a to dlatego, że chór został odznaczony złotą Odznaką Honorową „Za zasługi dla Województwa Śląskiego”. Chór – patrząc na członków chóru, jest bardzo młody, aczkolwiek ma 100 lat. Jak zauważył przed rozpoczęciem obrad dziekan wydziału, Pan prof. Tobol, patrząc na nich wcale nie wyglądają, że mają aż 100 lat. Rzeczywiście tak nie jest, ale prawdą jest, że rzeczywiście chór ma już 100 lat. Jak żeśmy ustalili zaczął swoją działalność nawet wtedy, kiedy nie było Uniwersytetu Śląskiego, ba nawet nie było Rzeczypospolitej Polskiej; mieliśmy wtedy właśnie trudny okres przed odzyskaniem niepodległości. Nie będę Państwu szczegółowo uzasadniał dlaczego ten chór akurat taką odznakę otrzymał, ograniczę się tylko do kilku fragmentów uzasadnienia przyznania tejże odznaki. Powiem tylko, że Cieszyńskie Towarzystwo Śpiewacze *Harmonia* – najstarsze na Śląsku, jedno z najstarszych w Polsce, jest kontynuatorem od 100 lat pięknych tradycji chóralnych. W 1971 r. Towarzystwo Śpiewacze przerodziło się w Chór Akademicki przy powstałej Filii Uniwersytetu Śląskiego, a zespół tworzyli studenci, absolwenci kierunku edukacja artystyczna w zakresie sztuki muzycznej. Warto podkreślić – wykształcenie muzyczne chórzystów, które ma znaczący wpływ na stale utrzymujący się wysoki poziom artystyczny i niezwykle dynamiczny rozwój zespołu. Tu jest oczywiście historia chóru, dyrygenci, sukcesy jakie odnosili. Powiem tylko tyle, że chór uświetnia wszystkie uroczystości, które się odbywają na naszym Uniwersytecie, począwszy od inauguracji roku akademickiego, a skończywszy na wręczaniu dyplomów najlepszym absolwentom. Przy takich okazjach jak dzisiaj, kiedy to

władze Województwa Śląskiego zdecydowały się odbyć tu uroczystą sesję w naszych murach, również tę uroczystość chór nam uświetnił. Dziękując Państwu za przybycie oddaję w tej chwili głos Panu Przewodniczącemu Sejmiku Michałowi Czarskiemu, o poprowadzenie dalszej części tej uroczystości, a także potem o prowadzenie uroczystej sesji Sejmiku Województwa Śląskiego.

– **radny Michał Czarski, Przewodniczący Sejmiku** – Panie Rektorze, po tak sympatycznym wprowadzeniu i takiej laudacji wypada nam tylko jeszcze uhonorować Chór *Harmonia*, za nim rozpoczniemy sesję. Bardzo proszę Panią Przewodniczącą Kapituły prof. Ludgardę Buzek, Pana Marszałka Śmigielskiego i oczywiście Pana Rektora o wspólne wręczenie Odznaki Honorowej „Za zasługi dla Województwa Śląskiego”.

[przerwa na wręczenie odznaki]

– **radny Michał Czarski, Przewodniczący Sejmiku** – Szanowni Państwo, otwieram XXXIII Uroczystą Sesję Sejmiku Województwa Śląskiego. Bardzo serdecznie witam wszystkich przybyłych na tą uroczystą sesję. Bardzo cieszymy się, że w takim zacnym, w takim dostojnym gronie możemy świętować, możemy podzielić się pewnymi doświadczeniami z perspektywy 10 minionych lat, ale także i zasygnalizować to, co ważne, to, co istotne jest w najbliższej perspektywie i to, co nam też niekiedy gołym okiem widać doskwiera i co powinno ulec pewnej modyfikacji. Bardzo serdecznie witam na dzisiejszej sesji Posłów do Parlamentu Europejskiego, jest z nami Pani Małgorzata Handzlik i Pan Jan Olbrycht. Witam gorąco senatorów i posłów Rzeczypospolitej Polskiej, są z nami Pani Marszałek Krystyna Bochenek, Pan Senator Zbigniew Szaleniec, Posłowie na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej – Pan Marszałek Kazimierz Kutz, Pan poseł Tomasz Tomczykiewicz, Pan Poseł Grzegorz Dolniak, Pan Poseł Wojciech Saługa, Pan Witold Klepacz, dojrzałem Pana Senatora Sławomira Kowalskiego, którego też gorąco witam, i Pana Senatora Andrzeja Szewińskiego, byłego radnego, oraz Pana Rafała Muchackiego. Szczególnie gorąco witam Minister Rozwoju Regionalnego Panią Elżbietę Bieńkowską. Była Pani zawsze z nami i mam nadzieję, że nie tylko Pani jest, ale i dalej będzie; a my z Panią. Witam także bardzo serdecznie posłów: Pana Jerzego Polaczka i Pana Waldemara Andzela. Witam bardzo serdecznie Wojewodę Śląskiego Pana Zygmunta Łukaszczyka, ze swoimi zastępcami – Wicewojewodę Pana Adama Matusiewicza i Pana Stanisława Dąbrowę. Są z nami jeszcze posłowie (przepraszam, ale tutaj cały czas jeszcze dochodzi lista, ponieważ ta akredytacja była dzisiaj taka wyjątkowa, nawet i służby recepcyjne są mile zaskoczone tą obecnością Państwa, z czego się naturalnie cieszymy) Pan Grzegorz Dolniak – a tu już witałem, w takim razie podwójnie, na przyszłą sesję. Witam bardzo serdecznie ks. mitrata Sergiusza Dziewiatowskiego. Witam bardzo serdecznie Magnificencje Rektorów uczelni naszego regionu. Witam Zarząd Województwa

Śląskiego z Marszałkiem Województwa, Wicemarszałkami, Członkami Zarządu oraz Skarbnika Województwa. Jest z nami także Pani Minister Joanna Szmidt – witamy. Witam kierownictwo służb mundurowych; Komendanta Wojewódzkiego Policji Dariusza Biela, Komendanta Wojewódzkiego Straży Pożarnej Pana Rączkę i pozostałe służby mundurowe. Witam dyrektorów i kierowników wojewódzkich samorządowych jednostek organizacyjnych, prezesów naszych spółek z udziałem mienia Województwa, przedstawicieli administracji Urzędu Marszałkowskiego. Witam przedstawicieli zaprzyjaźnionych województw; są z nami, podobnie jak my wizytowaliśmy na ich konferencjach bądź sesjach. Witam bardzo serdecznie przedstawicieli środków masowego przekazu – TVP Katowice, TV Silesia, Radio Katowice oraz przedstawicieli naszej prasy. Witam Panią Poseł Izabelę Kloc, która też do nas dotarła. Witam radnych Sejmiku Województwa Śląskiego oraz wszystkich obecnych na dzisiejszej sesji i tych także, których nie wymieniłem, a powinienem wymienić, także mieszkańców województwa oraz pozostałych gości. Szanowni Państwo, wybór spotkania na pewno nie jest przypadkowy i nie wynika jedynie ze względów praktycznych – atrakcyjnego położenia uczelni. Uniwersytet Śląski bardzo dobrze reprezentuje nasze uczelnie, aktywnie uczestniczące w pozytywnych przemianach rozwoju regionu. Po drugie kadra naukowa uczelni znacząco wpływa na kształtowanie prawa, jak i wdrażanie go na różnych poziomach władzy publicznej. Po trzecie Uniwersytet jest dobrym, a nawet bardzo dobrym przykładem wykorzystania swojej szansy wynikającej z wstąpienia Polski do Unii Europejskiej; ma znaczące sukcesy jeśli chodzi o okres akcesyjny 2004-2006 oraz posiada ciekawe projekty odpowiednio zaawansowane od strony dokumentacyjnej do wsparcia środkami unijnymi w obecnej perspektywie. Dekada samorządów województw potwierdziła słuszność reform, ale konieczna jest debata dla dostosowania rozwiązań prawnych i organizacyjnych do zmieniających się warunków. Istotne jest bowiem poszukiwanie dróg współdziałania ze społeczeństwem, pozyskiwania zaufania, uczestniczenie aktywne w kierunkach rozwoju. Chciałbym serdecznie i gorąco podziękować Państwu za wasz wkład w rozwój samorządności w naszym regionie, wasz upór i determinację, za aktywność i kreatywne uczestnictwo w procesie tworzenia nowego wizerunku i rozwoju Województwa. Niestety nie wszystkim było dane obchodzić rocznicę 10-lecia samorządu regionalnego. Nie ma już wśród nas byłych radnych: Lucjana Kempki, który pracował w Zarządzie Województwa I kadencji, radnej Teresy Śliwy, radnego Andrzeja Osieckiego, radnej Leokadii Sobczyńskiej. Proszę o powstanie ! Uczcijmy pamięć nieobecnych minutą ciszy... [Są również] wśród nas zasłużeni radni, którzy nieprzerwanie pełniąc różne funkcje z wyboru, z powodzeniem działają w Sejmiku od 10 lat, są to panowie radni: Sergiusz Karpiński, Grzegorz Szpyrka, Marian Jarosz i Marian Gajda. Gratulujemy ! Wykorzystując inspiracje z aktualnej dyskusji na forum Unii Europejskiej nad perspektywą rozwoju i przyszłością Unii, mamy wyjątkową okazję pogłębiania reformy polityki

regionalnej, równoległe z przekształceniami ustroju terytorialnego kraju. Jest to bowiem ogromna szansa na doskonalenie w zarządzaniu sferą publiczną w Polsce, a wiadomym jest, że pożądane są nowe kierunki działań. Wielu z nas oczekuje zapowiadanego przekształcenia dotychczasowego województwa samorządowo-rządowego w województwo samorządowe. Administracja samorządowa z tej perspektywy już 10 lat, można to już chyba śmiało stwierdzić, dojrzała na tyle, że może samodzielnie realizować zadania o znaczeniu regionalnym; kreować i wdrażać politykę rozwoju. Natomiast administracja rządowa – wojewoda z powodzeniem może realizować funkcje kontrolno-nadzorcze i zadania zlecone przez rząd i premiera. Decentralizacja uprawnień i kompetencji dotyczy nie tylko relacji rząd – region, ale należy także przekazać na poziom powiatowy i gminny, jak największą ilość środków i zadań realizowanych przez samorząd województwa i wojewodę, dla których punktem odniesienia jest mieszkaniec. Przytoczę tu słowa prof. Regulskiego, wielce znamienne, które przewijają się w ostatnich tygodniach podczas naszego świętowania, że „samorząd województwa ma sens, gdy ludzie identyfikują się z województwem”. Dla ludzi jest oczywista przynależność do społeczności miasta, czy gminy, ale identyfikacja z województwem jest nieporównywalnie słabsza. Kluczową sprawą jest więc komunikacja społeczna, gdyż ludzie muszą wiedzieć, co ich władze robią i w jakim celu. Ludzie powinni rozumieć decyzje władz i wierzyć, że działają one dla ich dobra. Inaczej nigdy nie będą się utożsamiać ze swoim województwem, a tym samym samorząd stanie się fikcją. „Przyszłość buduje się przez nieustanne nawiązywanie do przeszłości”. Myśl ta wyrażona przez ks. Józefa Tischnera jest chyba najlepszym przesłaniem dzisiejszej uroczystej sesji Sejmiku Województwa Śląskiego, dlatego też już nie przedłużając swojego wstępu bardzo proszę Pana prof. Jacka Wodza o zabranie głosu i przedstawienie nam naszych różnego rodzaju implikacji, doświadczeń, ale i również jak to województwo oczami socjologa można oceniać. Bardzo proszę.

2. Rozpatrzenie proponowanych zmian w porządku obrad:

Porządek zaproponowany przez Przewodniczącego Sejmiku i przyjęty przez Sejmik bez zmian:

1. *Otwarcie sesji Sejmiku.*
2. *Rozpatrzenie proponowanych zmian w porządku obrad.*
3. *10 lat Samorządu Województwa Śląskiego:*
 - 1) *wystąpienie prof. dra hab. Jacka Wodza – „Społeczeństwo województwa śląskiego – jaką drogą ku spójności”*
 - 2) *wystąpienie prof. dra hab. Ryszarda Kaczmarka –*

„Od autonomicznego do samorządowego województwa śląskiego. W 10. rocznicę uchwalenia ustawy o samorządzie województwa”

3) wystąpienie prof. dra hab. Czesława Martysza –

„Samorząd województwa w systemie organów administracji publicznej”

4) wystąpienie Jana Olbrychta,

Marszałka Województwa Śląskiego I kadencji

5) wystąpienie Michała Czarskiego,

Marszałka Województwa Śląskiego II kadencji

6) wystąpienie Janusza Moszyńskiego,

Marszałka Województwa Śląskiego III kadencji

7) wystąpienie Bogusława Śmigieńskiego,

Marszałka Województwa Śląskiego III kadencji

4. Zamknięcie sesji Sejmiku.

3. 10 lat Samorządu Województwa Śląskiego – wystąpienia:

– **Pan prof. dr hab. Jacek Wódz** – Panie Przewodniczący ! Szanowni Państwo Radni ! Szanowni goście ! Wybaczcie Państwo, że nie będę cytował wszystkich stanowisk, jakie pełnią nasi dostojni goście, bo zabrałoby to kolejne 15 min., a ja mam wszystkiego 30 min. Na przedstawienie wszystkiego tego, co chcę Państwu powiedzieć. W momencie kiedy Pan Rektor Banyś i Pan Przewodniczący Czarski zaproponowali mi taką refleksję na temat tego, co socjolog może powiedzieć o społeczeństwie Województwa Śląskiego, przyznam, że stanąłem przed pewnym dylematem, dlatego, że czym innym jest wystąpienie na sesji naukowej, gdzie można posługiwać się pewnymi porównaniami, a czym innym jest wystąpienie na sesji uroczystej, gdzie tak naprawdę chodzi o pewną refleksję, która by podkreślała pewne znaczenie tego Województwa, a nie przecież o zasypywanie Państwa danymi. Stąd, jeśli Państwo wybaczycie, te dane oczywiście w jakimś sensie się muszą znaleźć, dlatego, że inaczej nie wiedzielibyśmy, o czym mówimy, ale będzie ich bardzo mało. Natomiast pozwolę sobie na kilka takich ogólniejszych refleksji. Chcę zacząć proszę Państwa, ponieważ to jest sesja uroczysta, od stwierdzenia pewnego działania ducha miejsca. Odbywa się ta sesja na wydziale prawa. Ja sam jestem prawnikiem, tak mi się życie ułożyło, że skończyłem jako socjolog, ale do doktoratu doszedłem jako prawnik; mam doktorat z teorii prawa i wydaje mi się że jest coś w sumie bardzo szczęśliwego, że Województwo Śląskie obchodzi to 10-lecie właśnie na wydziale prawa. Dlatego, że myśl świątłych prawników, jest myślą, która powinna towarzyszyć procesom rozwoju, spistości społecznej tego Województwa. Pozwólcie Państwo, że zwrócę uwagę na znanego wszystkim, bo cytowanego bardzo często, XVII-wiecznego

prawnika holenderskiego Hugona de Grot, zwanego Grocjuszem, który w swoim dziele o prawie wojny i pokoju zastanawiając się nad podziałem prawa, wymienił prawo boskie, prawo ludzkie; wśród prawa ludzkiego podzielił na prawo naturalne, czyli na wolności jednostkowe (indywidualne), prawo cywilne, czyli to prawo, które się zmienia i organizuje życie, i potem jeszcze dodał prawo narodów, stąd jest uważany za twórcę nowożytnego prawa międzynarodowego. Postawił sobie takie pytanie, które i my tutaj powinniśmy sobie postawić. Jak to się dzieje, że z jednej strony chcemy żebyśmy mieli indywidualne wolności (to są te wolności, które są dla wszelkich demokracji dzisiaj podstawowym elementem), a z drugiej strony chcemy, żeby po przez tworzenie mądrego prawa ludzie rezygnowali z części swoich wolności poddając się władzy po to, żeby ta władza budowała światłą przyszłość tych zbiorowości? Odpowiedź Grocjusza jest taka – godzimy się na to by światła władza przy pomocy stworzenia prawa kształtowała przyszłość pewnych zbiorowości, dlatego, że mamy w sobie coś, co on ładnie nazywa po łacinie *appetitus societatis*, co się na polski tłumaczy jako towarzyskość, ale to jest niewłaściwe tłumaczenie, bo one nie oddaje sensu tego. Cóż to jest ów *appetitus societatis*, to jest potrzeba realizowania siebie wśród innych. Czyli potrzeba działania tak, żebyśmy również uzyskiwali satysfakcję z tego, co robimy, satysfakcję, jaką daje nam bycie wśród innych. To jest oczywiście pewne nawiązanie do arystotelesowskiej koncepcji *zoon politikon*, to samo się powtórzy później 80 lat u Locke'a, do tego samego nawiąże potem Monteskiusz w „O duchu praw”. W sumie stworzy się pewna Myśla, która jest podstawą funkcjonowania dzisiejszych demokracji; myśl, która nam powie – musimy być społecznością spoistą na to, byśmy z siebie wyłaniali reprezentantów, którzy stworzą dla nas dobre prawo. Ta spoistość, o której się stosunkowo mało mówi – tak się składa (teraz powiem coś nie ładnego w stosunku do grona prawników – Pan Rektor mi wybaczy), otóż prawnicy mają taką skłonność, że próbują budować konstrukcje prawne na pewien konkretny użytek. Choć nie wszyscy – światli nie, ale 99% próbuje budować. Jak państwo parlamentarzyści popatrzycie na projekty ustaw, to na konkretny użytek się to robi; żeby coś osiągnąć. Natomiast rzadko się myśli o tym, żeby osiągnąć pewien stan za lat 80, 100, 200, żeby zbudować pewną zasadę. To jest cecha raczej filozofów społecznych i nie jest przypadkiem, że rozwiązania pewnych problemów należy szukać raczej wśród myśli filozoficznej, niż wśród kazuistyki prawniczej. Dlatego tytuł tego wystąpienia jest „Społeczeństwo województwa śląskiego – jaką drogą ku spójności?” 10 lat temu powstał pewien twór społeczny. Ten twór społeczny został nazwany województwem śląskim. Ten twór społeczny powstał jako jednostka administracyjnego podziału kraju o odpowiednim charakterze samorządowo-rządowym i jednocześnie skupił pewną ludność. Ta ludność w różny sposób była ustosunkowana do tej całości, jaką jest województwo. Przypomnę Państwu, że w momencie, kiedy to województwo zaczynało swoje życie, to byliśmy właśnie po wcale nie małej liczbie wystąpień społecznych ludzi, którzy nie byli entuzjastami województwa w tym kształcie.

Jeśli Państwo zwrócić uwagę na to, że 2 duże miasta naszego regionu traciły wówczas status miast wojewódzkich – Częstochowa i Bielsko-Biała. Te dwa miasta tracąc status miast wojewódzkich traciły pewien element dynamiki rozwoju i nie ma się co dziwić, że elity tych miast nie były z tego zadowolone – przynajmniej w momencie, kiedy podejmowano tę decyzję. Z drugiej strony proszę pamiętać były również próby zorganizowania pewnych ruchów społecznych, które miały przeciwstawiać się powołaniu województwa w tym kształcie. Przypomnę wystąpienia medialne Pani europoseł Staniszewskiej, która próbowała stworzyć pewien ruch społeczny obrony Podbeskidzia. Więc to też jest pewien stan społeczny, w którym ta całość jaką jest społeczeństwo województwa śląskiego dzisiaj się rodziła. Dzisiaj po 10 latach możemy powiedzieć, że istnienie tej całości jest pewnym sukcesem społecznym, bo ona jednak istnieje. Jeśli weźmiemy pod uwagę stan sprzed 10 lat i stan dzisiejszy, to ona istnieje. Ona istnieje – w jakim kształcie, to sobie zaraz powiemy, i ona jest ilustracją pewnego bardzo ciekawego procesu, mianowicie procesu przechodzenia od mozaiki tożsamości kulturowych i społecznych ludności tego województwa do próby zbudowania tożsamości mozaikowej województwa śląskiego. To jest bardzo ważne. Ja na koniec Państwu pokażę pewną koncepcję, która wśród politologów zajmujących się problematyką regionalną jest ostatnio bardzo ceniona, mianowicie tzw. integracji piramidalnej. Wydaje mi się, że jesteśmy dobrym przykładem, że to się w pewnym sensie udaje i z tego powinniśmy być dumni, bo jubileusze mają to do siebie, że należy podkreślać rzeczy, z których jesteśmy dumni. To nie znaczy żebyśmy nie widzieli istniejących nadal daleko posuniętych różnic w tożsamościach kulturowych i społecznych. One istnieją, one się rozwijają i myślę, że to jest też ich dobre prawo, żeby się rozwijały. Niemniej jednak idąc tą myślą – idziemy w kierunku tożsamości mozaikowej, musimy zwrócić uwagę na to, co czyni z tego województwa województwo specyficzne. Myślę, że przyszłość w najbliższych 10-15 latach tego województwa będzie zależeć od tego, do jakiego stopnia my potrafimy resztę Polski i Europę przekonać do tego, że województwo śląskie (mówię o województwie śląskim w tych granicach, jakie w tej chwili istnieje) jest pewnym regionem specyficznym i że właśnie podkreślając tę specyfikę należy szukać rozwiązań tych problemów, które w tym województwie istnieją. A więc wydaje mi się, że podstawą dla przyszłości jest właśnie rozwijanie tego myślenia w kategoriach tożsamości mozaikowej. Parę słów demografii, bo bez tego byśmy nie potrafili pokazać, dlaczego jest to społeczeństwo specyficzne i województwo specyficzne. 4 mln i ponad 700 tys. mieszkańców to jest w polskich warunkach naprawdę bardzo duże demograficznie województwo. Jesteśmy pod względem powierzchni czternastym województwem w kraju, a pod względem ludności drugim. Macie państwo najlepszy dowód na to, jak specyficzne problemy społeczne tutaj występują. My mamy gęstość zaludnienia 382; Polska ma 122, a Unia w całości ma 116. Popatrzcie Państwo, jak na tle nawet porównania europejskiego jesteśmy ewidentnie specyficzną całością

społeczną. Mamy cztery miasta ponad 200 tys., osiem miast ponad 100 tys., jednaście ponad 50 tys. Zurbanizowanie tego tereny to jest 79% ludności – nie ma takich regionów tak zurbanizowanych w Polsce i w Europie Środkowej, jak to województwo. To też jest asumpt do podkreślania wyjątkowości tego województwa. Wreszcie aglomeracja, która zajmuje 18% powierzchni województwa i skupia 60% mieszkańców całego regionu. Znowu macie Państwo ewidentny dowód na to, jak bardzo specyficzna całość społeczna tutaj istnieje. Wreszcie gęstość zaludnienia w aglomeracji, to już jest fenomen – 1900 osób/km². Więcej już Państwa nie będę zanudzał danymi ilościowymi, ale chcę, żebyście sobie Państwo zdali sprawę z tego, że mamy do czynienia z pewnym fenomenem społecznym absolutnie wyjątkowym i że traktowanie tego województwa, tak jak każdego innego województwa w kraju, co niestety jest wielką bolączką ludzi władzy patrzących na nas z Warszawy, jest wielkim nieporozumieniem. Jesteśmy czymś absolutnie specyficznym. Jeśli Państwo do tego jeszcze dodacie, że to jest województwo o bardzo dużych różnicowaniach kulturowych. Jest to województwo, które ma duży procent mniejszości narodowych, bo po Opolskiem jesteśmy drugim w kolejności, które ma największe skupienie mniejszości narodowych – to też jest pewien fenomen. Jeśli do tego Państwo dodacie nasze położenie (też się o tym mało mówi), które sytuuje nas naprawdę w sercu Europy Środkowej. Od nas z Katowic jest bardzo blisko do wszystkich ważniejszych stolic; miejcie Państwo tą świadomość, że do Berlina, do Wiednia, do Budapesztu, do Bratysławy, to jest wszystko na „rzut beretem” przecież. My możemy wsiąść rano w samochód i na obiad dojechać do Wiednia. To jest usytuowanie, które nas zupełnie wyróżnia z reszty województwo w Polsce; nie ma takich województw. Jest to absolutnie specyficzne. Wreszcie rzecz, która jest niezwykle ważna, bo skoro się mówi o przejściu od mozaiki tożsamości do tożsamości mozaikowej, to trzeba pamiętać o tym, że w ramach poszczególnych zbiorowości kulturowych (a tutaj zdecydowanie najważniejszą z punktu widzenia tożsamościowego, jest zbiorowość śląska) mamy do czynienia z ewolucją wewnętrzną tych tożsamości. One się też rozwijają, one się bardzo europeizują – nasze województwo jest z tego punktu widzenia pewnym fenomenem, bo rozwijając swoje tożsamości regionalne jednocześnie jednoznacznie odnosi się do Europy. To jest z punktu widzenia nastrojów społecznych jedno z najbardziej proeuropejskich województw w Polsce. Jesteśmy w otwarty sposób wszyscy bez względu na to, czy mamy tę czy inną tożsamość, ukierunkowani jak gdyby w kierunku Europy. Wyniki referendum akcesyjnego o tym świadczą w tym województwie, ale też i symbolicznie to, żeśmy mieli dzisiaj na rozpoczęcie... (nie wiem, czy to Pan Marszałek przewidział, czy nie ?) – nie mieliśmy ani hymnu Polski, ani nawiązania do tożsamości, tylko mieliśmy przecież hymn europejski. Druga część to jest niesamowicie ważna rola elit. Ciagle żałuję, że elity regionalne nie są elitami skupionymi, bo potencjał intelektualny tego województwa jest potencjałem niebywałym. W dodatku jest on bardzo różnicowany, bo to jest

zarówno potencjał ludzi kultury, jak ludzi nauki, na przykład olbrzymi potencjał ludzi medycyny, to jest potencjał nauk technicznych i rozproszenie elit jest na pewno pewnym negatywnym elementem rzutującym na to, że obraz województwa nie jest jeszcze obrazem, który by się jednolicie reprezentował na zewnątrz. Myślę, że jeśli można na zewnątrz sugerować władzom samorządowym województwa pewien sposób patrzenia na przyszłość, to myślę, że skupianie elit wokół pewnych wspólnych projektów jest na pewno rzeczą ważną. To jest jedna z tych dziedzin, które się nie dadzą uregulować przy pomocy prawa, które rozwiąże konkretny problem, które mogą wynikać z pewnej atmosfery tworzonej przez lata przez władze samorządowe. Jeśli się uda skupić elity, przy wszystkich różnicach, jakie zaistniały i jakie istnieją i będą istnieć, to jeśli mamy do czynienia na takim obszarze z różnicami tożsamości (bardzo istotnymi), to te różnice muszą istnieć i należy je wypowiadać. Nie należy ich ukrywać. Należy dbać o to, żeby się rozwijały, należy również tworzyć pewne fora, na których mogą się one spotkać. Tu ewidentnie mamy do czynienia z pewnym kłopotem. Pan Przewodniczący Czarski wspominał o komunikacji, to na pewno jest sprawa niesamowicie ważna. Problemem tego województwa śląskiego w dzisiejszych jego granicach jest to, że w moim przekonaniu nie ma w tej chwili jednego dobrego pomysłu na komunikację społeczną w tym województwie. Kiedyś bardzo silny ośrodek medialny uległ rozproszeniu, stracił na znaczeniu. Nowe media kierujące się swoimi własnym spojrzeniem na swoją misję, nie zawsze chcą dostrzegać województwo jako całość – tu jest pewien problem. Wydaje mi się, że biorąc pod uwagę to, że pomalą ze sceny publicznej zacznie schodzić pokolenie, które było u zarania tworzenia tego województwa, a coraz więcej będą mieli do powiedzenia ludzie, którzy dzisiaj mają 30-40 lat, trzeba by postawić na oryginalne pomysły związane z Internetem (tylko, że nie stroną internetową, bo tej już nikt nie przegląda), które były by pomysłami aktywnymi. Być może w ten sposób uda się zbudować pewną oryginalną płaszczyznę, w której ta komunikacja doprowadzi do stworzenia pewnej zintegrowanej całości. Zanim jeszcze przejdę do tego ostatniego fragmentu, czyli do integracji piramidalnej, to chciałbym jeszcze powiedzieć o jednej rzeczy. Bardzo ważną rolę w tworzeniu spójności społecznej odgrywają instytucje społeczne. Chciałbym podkreślić tutaj znaczenie kilku instytucji dlatego, że one są niesamowicie ważne. Na pewno instytucje związane z działalnością kościołów. Mówię kościołów, bo właśnie jesteśmy tym społeczeństwem, gdzie współdziałanie kościołów różnych wyznań tworzy też pewną spójność i specyfikę społeczną. To jest bardzo ważne; nie chcę żadnego wymieniać, chcę powiedzieć tylko, że to jest doświadczenie, które jest nam dane i na które możemy bazować tworząc pewne poczucie spójności województwa. Sam od kilku lat pomieszkuję trochę w Ustroniu i chcę Państwu powiedzieć, kto z Państwa zna Ustroń, że współdziałanie społeczności katolickiej i protestanckiej jest tam widoczne w organizowaniu życia miasta. To jest niesamowicie ważne i tak jest wszędzie. Spróbujmy z tego stworzyć pewną

witrynę tego województwa, pokazać, że ona tworzy tę całość. Na pewno wszelkie instytucje szkolnictwa wyższego. Nie wymienię żadnej nazwy, bo nie po to tutaj jesteśmy, ale chcę zwrócić uwagę na pewną rzecz, która w moim przekonaniu jest szansą dla władz województwa – chyba jeszcze nie wykorzystana. Mianowicie oprócz bardzo ważnych uczelni publicznych mamy również kilkadziesiąt ważnych uczelni niepublicznych, zwanych powszechnie prywatnymi. One się rozwijają w kilku miastach, są w Częstochowie, w Bielsku-Białej, w Gliwicach, w Katowicach, w Sosnowcu, w Dąbrowie Górniczej. Tu nie chodzi o to, żeby te uczelnie promować, chodzi o to, żeby stworzyć płaszczyznę, na której zarówno publiczne i niepubliczne wspólnie działając stworzą pewną atmosferę zamętu intelektualnego w województwie. Jest to do zrobienia, tylko trzeba wyjść z oryginalnym pomysłem. Trzeba mieć cierpliwość, bo efekty takich działań nigdy nie są doraźne, ale dadzą znać o sobie dopiero po latach. Chcę Państwu, a zwłaszcza władzom Województwa Śląskiego, zadedykować taką koncepcję integracji piramidalnej. Otóż koncepcja znana wśród filozofów polityki zajmujących się problematyką regionalną od dobrych 15-20 lat, zakłada, iż jeśli mamy do czynienia ze społeczeństwem, w którym granice administracyjne skupiają zbiorowości o różnych tożsamościach kulturowych i społecznych, to należy działać jak gdyby w dwóch etapach. Należy wspierać tożsamości poszczególnych grup i należy tworzyć nad nimi jedno-, dwu-, a nawet trzypiętrową konstrukcję, w których one mogą się spotkać działając dla dobra wspólnego. O ile społeczeństwu obywatelskiemu, stowarzyszeniom, instytucjom można pozostawić przy odpowiednim wsparciu publicznym pogłębianie tożsamości kulturowej poszczególnych grup, to właśnie na władzach samorządowych takich regionów spoczywa obowiązek zbudowania pierwszego, drugiego i trzeciego piętra nadbudowy nad tym, stworzenia forum, na którym powstaje dialog, rodzą się nowe inicjatywy, rodzi się nowe partnerstwo i rodzą się zupełnie trudne do przewidzenia dzisiaj inicjatywy, które potrafią być inicjatywami tworzącymi nowy obraz województwa. Myślę, że jeśli się uda tego typu konstrukcja, to nie będziemy za następne 10 lat mieć już wątpliwości, że istnieje społeczeństwo Województwa Śląskiego.

– **radny Michał Czarski, Przewodniczący Sejmiku** – Panie profesorze bardzo dziękujemy za interesujący wykład. Zawsze Pan interesująco mówi o samorządzie, ale żeby też Pan mógł popatrzeć niekiedy na naszą piękną salę Sejmiku Województwa Śląskiego, to chciałbym Panu wręczyć taką okazjonalną akwafortę. Przybył na dzisiejszą sesję przed chwilą Pan Poseł Mirosław Sekuła, którego serdecznie witam. Chciałbym także dla formalności poinformować Państwa, że nasze obrady są prawomocne – jest dzisiaj 34 radnych. Na razie wynik się nie poprawił; tak zwlekałem nieco z tą informacją, ale teraz już wypada podać dla formalności. Bardzo proszę Pana prof. Ryszarda Kaczmarka o rys historyczny w swoim wykładzie.

– **Pan prof. dr hab. Ryszard Kaczmarek** – Szanowny Panie Marszałku ! Jego Magnificencjo ! Szanowni Państwo ! Ocena z punktu widzenia historycznego dziejów województwa śląskiego, oczywiście te dzieje zamykają się w XX w., nie jest prosta i w odróżnieniu od Pana prof. Wodza nie mam tego komfortu mówienia tylko o rzeczach ogólnych. Historia raczej zmierza ku temu, żeby mówić o konkretach. Postaram się wobec tego wybrać tylko trzy aspekty tego zagadnienia, które moim zdaniem warte są tutaj tego by je przywołać. Chciałbym, ponieważ w zaproszeniu odwoływano się również do województwa autonomicznego, czyli tego pierwszego w historii Rzeczypospolitej, które nosiło miano Województwa Śląskiego, przytoczyć krótki cytat z jednego z pierwszych posiedzeń (dokładnie z trzeciego posiedzenia z 17.10.1922 r.) dotyczące tego, jak wówczas nie mając za bardzo jeszcze świadomości, jak to województwo będzie wyglądało i jakie będą jego cele. Oprócz statutu organicznego nie istniała jeszcze żadna praktyka funkcjonowania tego województwa. Jak te cele widział Wojciech Korfanty ? W obszernym bardzo przemówieniu, które zajęło prawie dwie godziny, powiedział również o tym, jak on widział wówczas stosunek władz centralnych do autonomii Województwa Śląskiego i starał się również przewidzieć to, jakie przed tym województwem stają problemy dotyczące integracji tego województwa. Ono oczywiście było inne i o tym będę mówił za chwilę, te problemy integracyjne były innego rodzaju, ale pewne rzeczy wydają się rzeczywiście być zaznaczone dość profetycznie. „Zanim przystąpię do właściwych swoich wywodów, pragnąłbym z tego miejsca zaznaczyć, że wiele trudności sprawiać będzie rozgraniczenie kompetencji Województwa Śląskiego i rządu centralnego. W imieniu klubu naszego oświadczam, że nie będziemy nigdy dążyli do ścieśnienia, czy zawężenia kompetencji, czy to rządu centralnego, czy też Sejmu Rzeczypospolitej, że zawsze będziemy się trzymali w tych granicach, które ustawa nam zakreśla. Nie będziemy stawiali przeszkód do zjednoczenia Narodu Polskiego i naszego państwa. Jeżeli chodzi o nasz stosunek do rodaków, którzy przybyli z innych dzielnic, to stoimy na tym stanowisku, że potępiamy wszelkie antagonizmy dzielnicowe, napadanie na innych Polaków li tylko dlatego, że z innych pochodzą dzielnic. Nam obojętnym jest z jakiej dzielnicy pochodzi nasz brat i rodak, osądzamy jego użyteczność tylko według jego zdolności w służbie publicznej i w służbie obywatelskiej”. Jasnym jest, jak powiedziałem na wstępie, że te problemy, które Korfanty tutaj wymienił są dalece za nami; nie mamy problemów narodowościowych o takiej skali, nie mamy również tych problemów, z którymi borykało się Województwo Śląskie dotyczące integracji z II Rzeczypospolitą. Za to sama kwestia, czym Województwo Śląskie w Rzeczypospolitej jest, została pytaniem, jak sądzę godnym zastanowienia również z perspektywy historycznej. Pierwsze o czym chciałem powiedzieć, a właściwie pierwsze pytanie, które chciałbym rozstrzygnąć, to sprawa ogólnej refleksji nad tym na ile adekwatna jest nazwa „województwo śląskie” do jego obecnego kształtu terytorialnego ? Upraszczając to pytanie... [koniec kasety 1 a] ...zajął w mediach, ale również w dyskusji

politycznej kwestie dotyczące problemu integracji województwa. Rozważa się wówczas problem odmiennego dziedzictwa historycznego wyłącznie Górnego Śląska. Jest to oczywiście o tyle nieprecyzyjne, że pomija dwa zasadnicze dylematy, których rozstrzygnięcie jest warunkiem skuteczności wszelakiego rodzaju procesów integracyjnych na obszarze województwa. Pierwsze rozstrzygnięcia, gdzie są historyczne granice Górnego Śląska i czy można utożsamiać województwo śląskie z Górnym Śląskiem? Drugie, czy tylko do spuścizny tego regionu należy się ograniczać w budowie wizerunku województwa? W tej pierwszej sprawie, czyli granic historycznych Górnego Śląska, pytanie o to jakie są granice Górnego Śląska, które ukształtowały się w okresie nowożytnym, jako polityczne pogranicze? – rozstrzygnięcie tej kwestii jest możliwe wyłącznie historycznie. Odnoszenie się dzisiaj do granic księstw późnośredniowiecznych, czy granic rejencji opolskiej, śląska austriackiego, a tyle jest pozbawione sensu, że ulegały one ciągłym zmianom. Powstawały, zanikały ciągle nowe linie graniczne, odpowiadające ówczesnym (podkreślam ówczesnym) lokalnym strukturom administracyjnym i krajom, w których się znalazły w danym momencie historycznym. Tak można powiedzieć o każdym z nich, o prowincji śląskiej, o rejencji opolskiej, o Śląsku austriackim, o *Neue Schlesien*, czyli tzw. Nowym Śląsku. Tak samo wątpliwe jest uznawanie za Górny Śląsk międzywojennego województwa autonomicznego, obejmowało ono przecież zaledwie skrawek wschodni, tego co można by nazwać historycznym Górnym Śląskiem. Paradoksalnie, bo rzeczywiście czasy nie były to niełatwe, dopiero w czasie II wojny światowej połączono 70 lat temu obszary wszystkich dawnych średniowiecznych księstw górnośląskich na powrót w jedną strukturę administracyjną, tworząc rejencję katowicką i opolską, a potem jednolitą prowincję górnośląską. Lata II wojny światowej 1939-1945 okazały się jednak tylko epizodem. Chociaż polskie władze zaakceptowały to scalenie po zakończonej wojnie i w latach 1945-1950 powróciły do nazwy województwo śląskie. Chcę podkreślić – „województwo śląskie”, ponieważ głęboko egzystuje w świadomości również druga nazwa – „województwo śląsko-dąbrowskie”, która tak naprawdę oficjalną nazwą administracyjną wówczas nie było. Było to nowe województwo, obszarem znacznie wykraczającym ponad to dawne autonomiczne z okresu 20-lecia międzywojennego, a nawet, co ważne, poza obszar byłych księstw górnośląskich. Na wschodzie przyłączono obszar Zagłębia Dąbrowskiego, na południu w granicach nowego województwa znalazł się Śląsk Cieszyński, ale bez zajętego w 1938 r. Zaolzia, które powróciło do państwa czechosłowackiego. Powierzchnia tego nowego województwa śląskiego była trzykrotnie większa niż przedwojennego. Później Górny Śląsk historyczny podlegał już wyłącznie kolejnym podziałom administracyjnym. Wszyscy je znamy, w latach 1945-1975 jest województwo katowickie i opolskie; bardzo upraszczając do województwa katowickiego przyłączono niemieszczące się przecież w historycznych granicach Górnego Śląska powiaty z byłego zaboru rosyjskiego – myszkowski, kłobucki, częstochowski. Kolejna

reforma administracyjna z 1975 r. doprowadziła do jeszcze większego poszatkania historycznej dzielnicy górnośląskiej – utworzono wówczas województwa bielsko-bialskie, katowickie, częstochowskie i opolskie, a w części województwa częstochowskiego znalazł się również powiat oleski. Obecnie historyczny Górny Śląsk mieści się nadal w uproszczeniu w dwóch województwach i w Republice Czeskiej. Pytanie wobec tego takie, czy granice Górnego Śląska w interesującym nas XX i XXI w. są w dalszym ciągu otwarte? – z punktu historycznego wydaje się być wysoce nieprecyzyjne. Jest po prostu źle postawione. Jak wszystkie fakty historyczne, również i ten nie daje się zinterpretować tylko jednowymiarowo, tzn. terytorialnie. Jeżeli dzisiaj pytamy o to, jakie są granice Górnego Śląska, żaden historyk nie jest w stanie na to odpowiedzieć precyzyjnie. Można na to pytanie odpowiedzieć wyłącznie w dwóch wymiarach – czasu i przestrzeni, a więc wtedy, kiedy zadamy sobie również pytanie o jaki czas historyczny pytamy? Wówczas rzeczywiście precyzyjna odpowiedź gdzie ten Górny Śląsk się mieści jest możliwa. Jak niedawno usłyszałem w wypowiedzi jednego z polityków, historycy są od tego, by ustalać fakty, a politycy, by je interpretować. Taka konstatacja jest oczywiście nie do przyjęcia. Zadaniem historyka jest zarówno ustalanie faktów, jak i odpowiedź na pytanie dlaczego do nich doszło, inaczej będziemy skazani na ahistoryczne wyjaśnienia i będziemy brnąć w dyskusję, która nie jest rozstrzygalna z punktu widzenia czysto metodologicznego. Drugi dylemat współczesnego województwa śląskiego, albo drugie pytanie, czy tylko do górnośląskiej spuścizny historycznej należy się dzisiaj ograniczać poszukując dróg jego integracji? Czy należy pominąć i inne możliwości, gdzie one się pojawiają? Dzisiaj dziedzictwo kulturowe regionów historycznych wchodzących w skład województwa rzadko jest traktowane jako równorzędne. Najsilniej jest podkreślany oczywiście ten akcent górnośląski. Mamy zaś do czynienia z obiektywnym trwaniem w świadomości mieszkańców województwa śląskiego przekonanie o odmienności tradycji Śląska Cieszyńskiego, Zagłębia Dąbrowskiego, Ziemi Częstochowskiej, czy Małopolski. Obecnie do województwa śląskiego należy już tylko niewielka część Górnego Śląska, również niewielka część tego, który historycznie ukształtował się jako Śląsk austriacki. Poczucie odrębności historycznej i tradycji na Śląsku Cieszyńskim, czyli części ówczesnego Śląska austriackiego, albo dzisiaj często posługujemy się dzisiaj pojęciem Podbeskidzia, wynika zarówno z odległej co prawda w czasie, ale ciągle żywej nostalgii mieszkańców za monarchią naddunajską, za Franciszkiem Józefem, stąd zrozumiałe ciążenie do Krakowa, jako dawnego centrum kulturowego, jak i posiadaniem po II wojnie światowej na krótko odrębnego województwa bielsko-bialskiego. Tak z lubością podnoszona przez publicystów kwestia Zagłębia Dąbrowskiego; geograficznie Zagłębie nie stanowi rzeczywiście od Górnego Śląska całości, jest tylko wschodnią częścią Wyżyny Śląskiej, gospodarczo stanowiło również naturalną jedność z Górnym Śląskiem jedność już od XIX w. Mimo tych licznych związków historycznych

ze Śląskiem, o których nie czas w tej chwili mówić w szczegółach, w okresie 20-lecia międzywojennego Zagłębie Dąbrowskie, pozostające wówczas w województwie kieleckim, a więc poza autonomicznym województwem śląskim było w świadomości jego mieszkańców trwale i mocno, zarówno kulturowo, jak i pod względem stosunków społecznych i politycznych odseparowane od Górnego Śląska. Co prawda wśród polityków górnośląskich, m.in. skupionych wokół cytowanego na wstępie Korfantego, pojawiały się pomysły gospodarczej, a może i polityczno-administracyjnej ekspansji Górnego Śląska w stosunku do Zagłębia. Ponieważ ten przywódca obozu polskiego na Górnym Śląsku uważał, że to nie województwo śląskie ma przyjmować standardy cywilizacyjne i normy opracowane w II Rzeczypospolitej w Warszawie, ale wręcz przeciwnie to Rzeczpospolita miała równać do poziomu o wiele bardziej rozwiniętego cywilizacyjnie Górnego Śląska. Stąd też pogląd byłego górnośląskiego komisarza plebiscytowego, że jeżeli to Śląsk ma ekspandować cywilizacyjnie, to przede wszystkim na sąsiednie słabo rozwinięte województwa, w tym i Zagłębie Dąbrowskie. Jednak pomysły te nigdy nie doczekały się realizacji. Odrębność Zagłębia Dąbrowskiego pozostała zjawiskiem trwałym, które ze względów czysto politycznych umocniło się w scalonym powojennym województwie śląskim i nigdy nie zostało zniwelowane, ani w województwie katowickim, ani ponownie po reformie administracyjnej w okrojonym województwie po roku 1975. Dokładna świadomość granicy dzielącej niegdyś te dwa regiony jest dzisiaj coraz bardziej tylko zjawiskiem występującym regionalnie. W odbiorze ogólnopolskim ulega zresztą szybkiemu zatarciu, o czym świadczy częste przypisywanie w mediach ogólnopolskich Sosnowca, Będzina (a nie wiem dlaczego akurat najczęściej Czeladzi ?) do Górnego Śląska. Dla mieszkańców województwa po obydwu stronach Przemszy i Brynicy, granica ta dalej jednak egzystuje głęboko w świadomości Górnoślązaków i Zagłębiaków. Nie należy zapominać i o innych regionach, które mamy w obecnych granicach województwa śląskiego, ziemiach, a właściwie części historycznej Ziemi Chrzanowskiej, która wywodzi się z dawnej kasztelanii, pełną odrębność historyczną zachowała oczywiście Ziemia Częstochowska. Jeżeli spróbujemy podsumować te bardzo ogólne uwagi i odmienności losów regionów historycznych, bądź ich części wchodzących obecnie w skład województwa śląskiego, to dość jasne jest, że trudno w pomysłach integracyjnych abstrahować od obiektywnie istniejącego silnego poczucia odrębności każdego z nich. Trzeba się pogodzić z tym, że nazwa województwo śląskie ani nie może odnosić się tylko do całej spuścizny tradycji śląskiej, ewentualnie możemy ją nazywać górnośląską, znacznie przecież wykraczającej poza obecny kształt województwa w zależności od czasu historycznego, o którym mówimy, i nie może się opierać wyłącznie na niej, ponieważ jest obca dużej części mieszkańców tego regionu. Kolejna kwestia dotyczy kształtu ustrojowego, do jakiego powinno nawiązywać w odniesieniach historycznych województwo śląskie ? By odpowiedzieć na to drugie pytanie chciałem tutaj przywołać wynik takiego niewielkiego sondażu,

który przeprowadziłem wśród moich studentów. Chciałem się dowiedzieć, co to jest właściwie dla nich dzisiaj województwo śląskie, do jakiej tradycji historycznej się odnosi? Ten sondaż był robiony wśród studentów I roku, a więc można uznać, że ludzi, których wiedza historyczna jest mniej więcej średnią wiedzą wykształconego człowieka w Polsce, nie mającą jeszcze specjalistycznego wykształcenia historycznego. Większość tych studentów to są mieszkańcy województwa śląskiego – prawie 90%. Kiedy pytałem ich o to, z jakim obszarem historycznym wiąże samo pojęcie województwo śląskie, z jakim okresem historycznym, dając im do wyboru kolejne dwudziestowieczne jednostki administracyjne od roku 1922 do dzisiaj, padała w przeważającej liczbie prawie $\frac{3}{4}$ (73%) odpowiedź, że dzisiejsze województwo samorządowe jest tym punktem odniesienia. Jest to zrozumiałe, to są młodzi ludzie, więc ich odniesienia historyczne mogą być wyłącznie odniesieniami związanymi z ich doświadczeniem życiowym, bardzo niewielkim. Jednak, kiedy zapytałem ich, jaki model ustrojowy dla tego województwa jest dla nich najbardziej atrakcyjny, a takie pytanie zostało zadane pośród możliwości wyboru, to jest zastanawiające, że większość wybiera województwo autonomiczne, przedwojenne województwo autonomiczne, nie dzisiejsze województwo samorządowe. Ta różnica, przy pełnym zrozumieniu, co to jest autonomia, dlatego, że pytanie kontrolne sprawdzało, co oni rozumieją pod pojęciem autonomia – rozumieli to pojęcie prawidłowo. To nie jest większość przeważająca, ale 40 %, jak powiedziałem jest to sondaż i absolutnie nie może pretendować do jakichkolwiek uogólnień o charakterze szerszym; tutaj trzeba by było prowadzić badania o charakterze socjologicznym, ale jest to fakt, który mógłby być punktem wyjścia do tego, żeby się zastanowić skąd się budzi ta nostalgia za autonomicznym Województwem Śląskim, tym rodzącym się niespełna przed 90 laty. Kluczowym wydaje mi się trwanie w świadomości zbiorowej wizerunku województwa śląskiego z lat 1922-1939, czy tego autonomicznego, pokazywanego na tle całej ówczesnej Rzeczypospolitej, a pokazuje się zawsze (i słusznie) to województwo jako świetnie rozwinięte, nadzwyczaj zasobne, posiadające możliwości kształtowania własnego porządku ustrojowego, samodzielnie dysponujące budżetem wypracowanym we własnym województwie. Województwa zajmującego wówczas czołową pozycję w II Rzeczypospolitej. Nie chcę Państwa zanudzać liczbami, ale niektóre i myślę, że one przywoływane w mediach są tutaj podstawą do takiej właśnie konstatacji wśród moich studentów, taką właśnie świadomość utrwalają. Czyli chęć i tę atrakcyjność bądź nostalgię za tym województwem autonomicznym. Mówiliśmy tutaj o gęstości zaludnienia. Województwo śląskie przed wojną miało gęstość zaludnienia 308 osób na km². Było oczywiście najgęściej zaludnionym województwem na obszarze Rzeczypospolitej, nie licząc Warszawy. W najslabiej zaludnionych województwach wschodnich ta gęstość zaludnienia sięgała 30-40 osób na km²; w sąsiednich krakowskich – 130-140, w zależności od tego, o którym byśmy mówili. Majątek przemysłowy polski w momencie

wcielenia wschodniej części Górnego Śląska do Rzeczypospolitej wzrósł trzykrotnie; z 1/3 jak gdyby wzrósł o 2/3, które wnosił Górny Śląsk i to najmniejsze województwo, z 97 mln do 270 mln. Z Górnego Śląska pochodziło prawie 80% wydobycia węgla, 100% produkcji cynku i ołowiu itd. Eksport tegoż węgla przynosił prawie 20% dochodu, a w ogóle eksport przemysłowy w 70% był pokrywany przez województwo śląskie. I to jest ta atrakcyjność, która według mnie rzutuje na tę nostalgię za dawnym województwem autonomicznym. To jest oczywiście stereotyp, ponieważ ci studenci pomijają cały kompleks spraw związanych z ówczesnymi problemami województwa autonomicznego – politycznymi i narodowościowymi, a nawet okresami subiektywnie odczuwanego spadku stopy życiowej Górnoszlązaków w okresie kryzysu powojennego i Wielkiego Kryzysu Gospodarczego. Mamy więc do czynienia z oceną nie opartą na prawdziwych historycznych przesłankach, ale na stereotypach. Jest oczywiste, że obecne województwo śląskie takiej pozycji w gospodarce całej polski, ani nie zajmuje, ani zajmować już w przyszłości nigdy nie będzie, jak to przedwojenne, ale nostalgia za II Rzeczypospolitą i ówczesnym województwem dzisiaj jest wybiórcza i nie bierze pod uwagę tego, co tworzyło również wówczas realne zagrożenie. W nas interesującym aspekcie ustrojowym autonomia w ocenie wielu ówczesnych polityków polskich hamowała integrację z II Rzeczypospolitą, skłaniała do utrwalania postaw separatystycznych, nie pozwalała na rozwiązywanie konfliktów narodowościowych i stwarzała stale istniejące ryzyko separacji od państwa polskiego. Dzisiaj te zagrożenia są raczej bagatelizowane w opiniach młodych ludzi. Ich obraz przeszłości jest uproszczony tylko do tęsknoty za czymś w rodzaju „złotych czasów”, których autonomia miałyby być gwarantem. Odnoszą się tylko do ówczesnych czynników ekonomicznych, ale nie biorą pod uwagę kwestii umacniania procedur demokratycznych. Na koniec pytanie trzecie i zasadnicze to, to, czy obecna ustawa samorządowa rozwiązuje te dylematy? Czy może istnieć kontynuacja nie tyle oczywiście ustrojowa, bo taka przecież jest niemożliwa, ale historyczna między przedwojennym śląskim województwem autonomicznym, a obecnym śląskim województwem samorządowym? W mojej ocenie istota odpowiedzi na to pytanie związana jest z utrzymaniem atrakcyjności modelu samorządowego województwa, jako struktury, w której realizowane są potrzeby wszystkich jego mieszkańców, ale jednocześnie niekoniecznie należy to łączyć z poszukiwaniem jednolitego modelu integracji wyraźnie nadal istniejących odrębnych części składowych województwa. Próby tak rozumianej integracji, mówił o tym przed chwilą również trochę prof. Wódcz, w przeszłości kończyły się zawsze fiaskiem, przy okazji gubiono bezpowrotnie jakąś część tego, co na czym polega bogactwo tego byłego pogranicza, różnorodności i dynamiki społeczności na nim żyjących. Bezmyślne dążenie do integracji za wszelką cenę, obojętnie z jakiej tradycji się wywodzącej – górnośląskiej, zagłębiowskiej, czy jakiej innej, nie tylko prowadzi do niepotrzebnych konfliktów społecznych i sporów

personalnych w elitach władzy, ale co najważniejsze – zubaża region. Podkreślmy jeszcze raz, że regiony są atrakcyjne kulturowo, dynamiczne gospodarczo, kreatywne w tworzeniu wzorców zachowań i wizji politycznych, dzięki odmienności ludzi na nim żyjących i transferu idei. Dzisiaj województwo śląskie takki obszar tworzy. Jest specyficzną mieszaniną, z jednej strony tradycji prawno-ustrojowych dawnego państwa narodowego, tego ukształtowanego na przełomie XIX i XX w., a z drugiej strony czerpie z przekonania, które stało u podstaw ojców założycieli wspólnej Europy, iż konieczne jest zachowanie i pielęgnowanie, a nie ujednocianie historycznej różnorodności wzorców, idei, obyczajów, które w Europie dla jej wszystkich mieszkańców są naturalnym wyznacznikiem ich tożsamości. To szansa dla regionu, który zawsze w XX w. był postrzegany jako problem. Górny Śląsk, albo województwo śląskie nigdy nie było województwem bez problemu, zawsze stwarzało problemy dla Rzeczypospolitej; problem w stosunkach międzynarodowych, czego symbolem miała być krwawiąca granica, bądź problem w integracji, najpierw państwa niemieckiego, a potem państwa polskiego. Dzisiaj regiony leżące na takich dawnych pograniczach, bogactwem tradycji swych mieszkańców nie muszą być problemem. Należą, nie tracąc swej dynamiki społecznej, do najlepiej rozwijających się gospodarczo i kulturalnie w całej Europie, o ile nie pozwalają się zepchnąć w jałowe spory żywcem przejęte z ubiegłego stulecia, o to, czy należy je jak najszybciej zintegrować, a w zasadzie ujednoczyć w homogenicznym państwie narodowym. To jest oczywiście mówienie jakby wbrew sobie, dlatego, że to jest apel o to, by nie rozwiązywać problemów współczesnych przez myślenie historyczne. Historycy są tutaj do niczego nie potrzebni, raczej zbędni i szkodliwi.

– **radny Michał Czarski, Przewodniczący Sejmiku** – dziękuję Panu profesorowi. Zanim oddam głos Panu Rektorowi, to jeszcze bardzo bym prosił o uwzględnienie mojego *faux pas* ! Panie pośle Tobiszowski, którego nie przywitałem, tym bardziej, że Pan jest od początku, więc nawet nie mogę powiedzieć, że przybył w tej chwili Pan do nas. Witamy ! Podobno Pan Poseł Jerzy Ziętek też nie został przywitany, więc bardzo gorąco witam Pana Posła. Panie Rektorze bardzo proszę o łaskawe potraktowanie samorządu województwa.

– **Pan prof. dr hab. Czesław Martysz** – dziękuję bardzo. Przy okazji, ktoś zostawił zegarek – nie chciałbym być posądzony... [głosy z sali, poza nagraniem...] To raczej była próba sprawdzenia mojej uczciwości. Proszę Państwa ! Powiem tak, że trochę mi się łza w oku kręci, bo patrząc na salę, patrząc na zwłaszcza niektórych gości, trochę cofnąłem się w czasie – to jest tylko w psychice człowieka możliwe, w rzeczywistości ciężko, dlatego, że z niektórymi tutaj obecnymi na sali zacząłem pracę w Sejmiku Samorządowym Województwa Katowickiego (tak się wówczas ten organ nazywał) w roku 1990.

Okazało się, że mamy już rok 2009, to nikt się prawie nic nie zmienił; bez trudu wszystkich odnalazłem, a umknął na chwilę Pan Wojewoda, który był wówczas w II kadencji członkiem Zarządu razem ze mną. Był Pan Poseł Polaczek, który też... (A jest ! Widzę go !). Jest Pan Przewodniczący Buszman. Z uwagi na chorobę nie przybył Pan Przewodniczący Frackowiak. Tak, to rzeczywiście pewne wzruszenie, mówiąc krótko, towarzyszy memu wystąpieniu. Dziękuję organizatorom za to, że zaszczytli mnie właśnie tym zadaniem. Mogę również powiedzieć także, że ten sejmik samorządowy, który taką właśnie miał nazwę – on żyje. Tutaj pewnie się może niektórzy Panowie Posłowie obrażać, ale zacytuję ustawę o ograniczeniu i prowadzeniu działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcje publiczne. Mamy tu w ustępie 6 art. 10, że „przewodniczący samorządowego kolegium odwoławczego – czyli ja, bo taką też funkcję pełnię – składa oświadczenie majątkowe przewodniczącemu wojewódzkiego sejmiku samorządowego”. Powstał na tym tle bardzo ważny problem prawny, bo przecież takiego organu nie ma, komu ja mam to oświadczenie złożyć ? Próbowałem kiedyś poprzedniemu Przewodniczącemu Sejmiku złożyć, to powiedział mi – Panie, a idź Pan mi z tym oświadczeniem, to nie jestem ja przecież. Zamiast zmienić ustawę, to jest kosmetyka, to jest jedno pociągnięcie piórem. To w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w poprzedniej kadencji dokonano wykładni tego przepisu, że przewodniczący, czy raczej prezes kolegium (bo to też jest już zła nazwa) te oświadczenia składa premierowi, bo on go powołuje i odwołuje. Czyli z ustawy ustrojowej wykoncyrowano, że wbrew tej ustawie komu innemu trzeba. Dobrze, złożyłem, po co mam mieć z tego powodu kłopoty, ale sobie napisałem właśnie na tekście tej ustawy „sejmik żyje” i rzeczywiście one żyje nie tylko w naszej pamięci, ale także on żyje w ustawach obecnie obowiązujących. Myślę, że komisje właściwe zajmą się tym niedługo i dokonają stosownego uporządkowania, zważywszy, że mamy przed sobą ustawę z 2.10.2008 r. o zmianie niektórych ustaw oraz o organizacji i podziale zadań administracji publicznej w województwie. Dobrze by było przy okazji, tam jest cała masa ustaw kompetencyjnych i dobrze by było, żeby to uporządkować. Jakby kogoś to interesowało, to ja mam nawet gotową propozycję. Kiedyś, jako prodziekan tego wydziału kazałem powiesić ten zegar, bo niektórzy się tłumaczyli: „przepraszam, bo nie mają zegarka”, wtedy mówiłem, że z tyłu wisi kalendarz, ale musimy się też trzymać naszego porządku. Otóż już od czasów lat 90-tych nikt nie negował... Zwrócę Państwu uwagę, że ustawa o samorządzie gminnym z 8.03.1990 r. miała tytuł o samorządzie terytorialnym, a zatem zakładała, wbrew tytułowi, że być może ten samorząd będzie kiedyś rozwijany, chociaż dzisiaj został ograniczony do samorządu gminnego no i tego właśnie kadłubowego rozwiązania, jakim był sejmik samorządowy, bez własnych pieniędzy, żyjący na składkach gmin. Jak się któraś gmina zdenerwowała i składek nie posłała, to Pan Przewodniczący Buszman miał wtedy problem, jak wypłacić urzędnikom wynagrodzenie. Nie było sporu zatem, czy rzeczywiście utworzyć kiedyś samorząd województwa w

pełnym tego słowa znaczeniu, z osobowością prawną, z własnym budżetem, z zadaniami przede wszystkim, z kompetencjami daleko szerszymi niż te, które oczywiście wtedy były. Był tylko problem, czy zrobić to w jednej ustawie, czy zrobić to w odrębnych ustawach i właśnie tą drugą drogą ustawodawca poszedł. Uważam, że również i dzisiaj czas na najwyższy, żeby się tym ustawom przyjrzeć, bo jakbyście Państwo mieli przed sobą ustawy o samorządzie gminy, powiatu i województwa, to się okaże, że 1/3 przepisów jest identyczna; dotyczące pozycji radnego, trybu głosowania, tworzenia prawa miejscowego, nadzoru, współdziałania, także zadań. Być może zatem też czas, żeby napisać jedną ustawę o samorządzie terytorialnym i ona by miała swoje odrębne części na gminę, powiat i województwo, ale rzeczywiście ten czas chyba już nadszedł. Początkowo, kiedy mi zaproponowano wystąpienie, to chciałem temu wystąpieniu nadać tytuł „Sejmik województwa – istota nieznana”. Ale powiem – Boże obrażą się zaraz niektórzy. Dzisiaj jest świat pełen ludzi, którzy się wzajemnie obrażają, w związku z tym zmieniłem go na taki bardziej prawniczy. Natomiast przyniosłem kilka wycinków z gazet i chciałbym Państwu zacytować te wycinki – nie są one długie. Świadczą one o tym, że stan wiedzy o samorządzie województwa jest rzeczywiście znikomym. Otóż w pewnym mieście, w pewnej wyższej szkole odbyła się konferencja 10 grudnia na temat zbliżony, mianowicie 10-lecia utworzenia powiatów. Nie wiem, czy to autor tej publikacji, czy też autor tej wypowiedzi jest tutaj tak zacytowany – popełnił błąd, ale Państwu odczytam. Otóż według właśnie tego mówcy „trój stopniowy podział na samorząd, powiat i urząd wojewódzki oznacza, że uniesposób mówić o tym, że gminy są podległe powiatowi”. Ja tak parę razy to przeczytałem, potem sobie zakreśliłem, ale dali Bóg – nie wiem o co chodzi ? Tu jest cała masa błędów, chociażby podział na samorząd, powiat i urząd wojewódzki. To jest w ogóle pomylenie pojęć strukturalnych. Urząd wojewódzki to jest w ogóle budynek, więc co ma wspólnego ten budynek z samorządem, no nie bardzo wiem, gdzie te urzędowanie trzeba wykonywać. Jest też i drugi cytat, otóż jedna z gazet, która od pewnego czasu robi tzw. ranking samorządowców (a to jest z 14 stycznia, czyli bardzo świeża), opublikowała taki tytuł: „Rok od wyborów podliczamy marszałka”. Tak, tak, Panie Marszałku, Pan pewnie wie o tym, że tu Pana dziennikarze podliczają. Jest wszystko dobrze, ja tu nie będę cytował tego artykułu, bo to Państwo pewnie znacie, ale końcówka jest taka: oddaj głos „marszałek postawił m.in. na kulturę, sport, komunikację”, coś tam mu opozycja zarzuca, ale na końcu pisze, że „poczynania władz można ocenić w naszym plebiscycie”. Teraz z boku mamy plebiscyt „Najskuteczniejszy samorządowiec 2008 r.”; a tu pisze: „Najskuteczniejszy prezydent miast, burmistrz, wójt”. Jak już się pisze, to już w ewangelii – na początku było słowo, to piszmy to jak trzeba. Jeżeli jest ranking na najskuteczniejszego samorządowca, to dopiszmy, że chodzi w istocie rzeczy o samorządowca (choć to słowo brzmi nieładnie) gminnego, ale został jak gdyby pominięty powiat (o nim w ogóle nic nie ma), nie wiem czemu, ale doczepiono się do Pana

Marszałka, akurat może było takie zapotrzebowanie. Czy zatem moja teza, że samorząd województwa to jest istota nieznaną nie jest tezą zasadną? Pomylenie! Pomylenie! Nie wiem, czy to poziom dziennikarstwa, czy to rzeczywiście jakieś zapotrzebowanie w tym zakresie? Wiedza o samorządzie jest wiedzą znikomą i taką tezę będę się starał również obronić. Na początku słów kilka o samej ustawie o samorządzie województwa. Ona też miała szereg wpadek, bo to na początku okazało się w tekście pierwotnym, który został szybko zmieniony jeszcze nim wszedł w życie, takie było zdanie, że „odwołanie zarządu województwa jest równoznaczne z odwołaniem marszałka województwa z funkcji przewodniczącego sejmiku”. Tak, tak było. To wszystko jest dopiero w grudniu właściwie ostatnim rzutem na taśmę zmieniono i poprawiono. Przecież funkcji nie łączono. To są dwie oddzielne funkcje. Początkowo nie było definicji samorządu województwa, tylko, że województwo oznacza jednostkę samorządu terytorialnego i największą jednostkę podziału terytorialnego, co zresztą jest bez sensu, bo inna ustawa o podziale terytorialnym wyraźnie tłumaczy czym jest powiat, czym jest gmina, czym jest województwo – gdy idzie o jednostkę podziału terytorialnego, jako obszar części państwa podzielonego na mniejsze części. Czy np. tryb głosowania przy wyborze przewodniczącego sejmiku, należało go wybrać bezwzględną większością głosów w tajnym głosowaniu, ale ilu ma przyjść radnych na salę tego już nikt nie napisał, bo dwóch mogło przyjść i wtedy bezwzględną liczbą głosów go wybrano. Więc były takie wpadki i oczywiście mniejsze większe. Ten tekst poprawiono dopiero po roku 2000, a więc już po roku funkcjonowania. Mam tu tych przykładów dużo więcej. Krótko mówiąc, generalnie od 1998 r., kiedy ustawę uchwalono do chwili obecnej mamy tych zmian już 26, do tekstu jednolitego było już 13 w 2001 r. i od tego roku – 13. Zwróćmy uwagę na dynamikę od czerwca 1998 do 2001 r. jest tych zmian 13, a potem troszeczkę mniej, czyli te błędy zostały w dużej części wychwycone w pierwszych latach funkcjonowania i później już były tylko zmiany powiedziałbym poważniejsze. Co jest cechą szczególną samorządu województwa, czego nie można powiedzieć o samorządzie gminy i samorządzie powiatu? Mianowicie to, że samorząd województwa funkcjonuje na terytorium, gdzie istnieje dualistyczny system administracji publicznej. Oto mamy bardzo silny organ w pełni rządowy (Pan Wojewoda akurat wyszedł, więc mogę go tu pochwalić) w postaci wojewody, a obok tego istnieje samorząd województwa, jako struktura samorządowa z osobowością prawną, z własnym budżetem, z zadaniami, z kompetencjami. Natomiast w powiecie i gminie takiej struktury nie mamy. Oczywiście to wcale nie znaczy, że w gminie czy w powiecie nie funkcjonują struktury rządowe; oczywiście funkcjonują, nie ulega to żadnej wątpliwości, tyle tylko, że to są najczęściej albo jednostki zespolone ze starostą, albo jednostki niezespolone, jako tzw. administracja specjalna. Tutaj znowu czytając ten projekt ustawy z 2.10.2008 r. właśnie o zmianie niektórych ustaw i organizacji, podziale administracji publicznej w województwie, od razu się uśmiełem, bo to okazuje

się, że inspekcja sanitarna wraca znowu w gestie administracji zespolonej. Ona do 1998 r. była zespolona, potem ją wyrzucili – została niezespolona, a teraz wraca. Za kilka lat może będzie ruch odwrotny kierunku. Najbardziej przekonujące są te uzasadnienia. To jest naprawdę lektura, która może rzeczywiście być pewnym natchnieniem dla wielu pisarzy. Wracam do tej bardzo ważnej cechy dualizmu. Ten dualizm ma też swoje konsekwencje i prawne i fatyczne, dlatego, że pomiędzy tymi dwoma organami, między zarządem województwa i marszałkiem, który nie jest uznawany przez ustawę za organ województwa, chociaż wszyscy teoretycy prawa administracyjnego bez wątplenia podkreślają, że jest to typowy klasyczny organ administracji publicznej, dlaczego ustawa go nie nazywa podobnie jak starostę w samorządzie powiatowym dali Bóg też nie wiem ? Może rzeczywiście trzeba byłoby do komisji Palikota zaapelować, żeby to również uwzględniła ? Nazywajmy rzeczy po imieniu, tak jak one się mają. Ten człowiek wykonuje mnóstwo funkcji, co więcej z uzasadnienia do tej ustawy czytam bardzo ważne zdanie, mianowicie, że „nastąpi uporządkowanie podziału kompetencji pomiędzy organami samorządu województwa, m.in. dotyczy przede wszystkim uprawnień zarządu województwa i przeniesienia tych uprawnień na marszałka”. To cóż to jest, mówiąc krótko ? Przenosi się na kogoś, kto nie jest nazwany nawet organem województwa. Niedopatrzenie w moim przekonaniu, które oczywiście łatwo można naprawić. Ważne jest również to, że w strukturze samorządowej województwo, jako osoba prawna nie pełni żadnych funkcji nadzorczych w stosunku do struktury powiatowej i struktury gminnej. To jest też właśnie wielkie osiągnięcie, mówimy tu o tzw. zadaniach współzależnych na zasadzie pomocniczości. Natomiast jak pytam studentów, kto jest organem wyższego stopnia w stosunku do wójta – odpowiadają starosta, no bo pewnie czytali gazety, a nie tekst ustawy. Od razu widać, kto chodził na wykłady. Zadania – bardzo ważny problem. Otóż jak się zerknie do pierwotnej wersji ustawy, to ta ustawa na samym początku mówi, że do samorządu województwa należy i pomoc społeczna i infrastruktura i współpraca międzynarodowa i coś tam jeszcze. Otóż tak samo, jak art. 7 ustawy o samorządzie gminy powiada, że tam do gminy należy i gospodarka przestrzenna i pomoc kobietom w ciąży też do tego należy. Z tej ustawy nie wynika, jak rzeczywiście tą funkcję praktycznie wykonać, bo każdy zawsze o to pyta. W istocie rzeczy konkretne zadania, konkretne uprawnienia danego samorządu i jego organu, bo przecież samorząd działa poprzez swoje organy, przez sejmik województwa, jako organ stanowiący, zarząd, jako organ wykonawczy, i marszałka, jako niezależny organ administracji publicznej mający własne kompetencje, chociażby w zakresie wydawania decyzji administracyjnych, do którego jest obowiązany i tutaj nie podlega nadzorowi, ani sejmiku, ani zarządu – są to jego własne autonomiczne kompetencje. Zresztą teraz będą w tym projekcie ustawy znacznie jak widać wzmocnione. Nastąpi przejście kompetencji z zarządu do uprawnień marszałka. Otóż te zadania analizowałem w roku 2000 to rzeczywiście było ich bardzo

niewiele. Jak gdyby wówczas ustawodawca trochę się bał jeszcze powierzyć tych funkcji właśnie samorządowi województwa i ten lęk z czasem malał, aż mamy dzisiaj koncepcję (właśnie patrzę znowu na projekt ustawy, bo to jest ustawa bardzo daleko zaawansowana, chyba już nawet po drugim czytaniu, nie wiem, czy mnie panowie posłowie poprawią) w związku z tym nastąpi rzeczywiście znaczny wzrost zadań. Powstaje pytanie czyim kosztem? Otóż kosztem przede wszystkim wojewody, jako organu rządowego, a także poprzez decentralizację, kosztem niektórych ministrów. I to jest kierunek bardzo dobry z jednym tylko moim spostrzeżeniem, jako prawnika. Mianowicie większość zadań i kompetencji, które będą wykonywane w przyszłości przez marszałka, częściowo także przez zarząd województwa w formie aktu administracyjnego, czyli decyzji administracyjnych, ustawodawca pozostawia w dalszym ciągu organ wyższego stopnia w postaci ministra. I tutaj nie bardzo to rozumiem, bo jeżeli dzisiaj wykonywał te funkcje wojewoda i organem wyższego stopnia jest minister, a dzisiaj będzie wykonywał te funkcje marszałek i w dalszym ciągu będzie to minister, to na czym polega ta reforma w moim przekonaniu? Na powieszeniu tabliczki w pokoju w urzędzie wojewódzkim, że to w tej chwili jest już pokój należący do urzędu marszałkowskiego? To chyba nie w tym kierunku. Jeżeli już mówimy o decentralizacji, to mówmy także o dekoncentracji i decentralizacji w pełnym tego słowa znaczeniu. Jest taki organ, który potrafi te funkcje nadzorczo-kontrolne wykonywać w postaci samorządowego kolegium odwoławczego i te funkcje dotychczas wykonuje, a zatem nieba rdzo widzę skąd ten lęk się bierze. Chyba dlatego, żeby nie uszczuplić za bardzo zakresu właściwości poszczególnych ministrów, bo być może oni właśnie z tego czerpią swoją siłę? Ja tu przy okazji przypomnę, że słowo *minister*, *ministrare* (administracja stąd się wzięła – *ad ministrare*), to jest – służyć, wykonywać, posługiwać, stąd nazwa ministrant się pojawiła no i minister. Tylko, że ci ministrowie nie wszyscy o tym wiedzą, o tej funkcji i jak gdyby nie przyjmują tego do wiadomości. Gdy idzie o organy samorządu województwa, tu jest bardzo ciekawe rozwiązanie prawne, które jest odmienne od rozwiązań przyjętych chociażby w ustawie o samorządzie gminnym. Mianowicie, jeżeli jest jakakolwiek wątpliwość, który z organów ma daną funkcję wykonać, jakie zadanie jest przypisane województwu, to przyznaje się te kompetencje zarządowi, jako organowi wykonawczemu. W gminie jest zupełnie odwrotnie. Jeżeli ustawa mówi, że coś należy do samorządu gminnego, a nie ma wskazanego organu, który ma to wykonać, to przyjmuje się domniemanie, że zgodnie z art. 18 ustawy gminnej, że jest to właściwość rady, jako organu stanowiącego. Tu przyjęto koncepcję odmienną – nie wiem, czy ona jest lepsza, czy gorsza, ważne, że taka jest, że taka funkcja zarządu istnieje i rzeczywiście, to nie sejmik, a zarząd właśnie ma te uprawnienia domniemane w sytuacji, kiedy ustawa nie lokuje wyraźnie, który organ właśnie ma wykonać te zadanie. Widzę również w projekcie ustawy, że będzie porządkowany tryb podejmowania aktów prawa miejscowego. Rzeczywiście w gminie i w powiecie

uprawnienia do stanowienia prawa miejscowego posiadają i organy stanowiące i wykonawcze; na szczeblu wojewódzkim – tylko organ stanowiący, tylko sejmik. Zarząd ani marszałek takiej funkcji nie posiada zapewne dla tego, że na tym samym (to jest konsekwencja tego dualizmu) poziomie wykonuje również funkcje władcze wojewoda i on również ma prawo do stanowienia prawa miejscowego na obszarze województwa lub jego części, czyli również może wykonywać takie funkcje w stosunku do gminy. Ale znowu z drugiej strony, jeżeli może zrobić coś na terytorium gminy lub jej części, to również w moim przekonaniu nie ma żadnych przeszkód, żeby takie funkcje posiadał w wyjątkowych wypadkach (oczywiście nie stale) także zarząd województwa. Słów kilka o tym co przed nami. Przed nami rzeczywiście dwie bardzo ważne ustawy, ta ustawa tzw. kompetencyjna „duża”, która jest w tej chwili przygotowywana i rzeczywiście stan pracy jest zaawansowany, ale jest jeszcze druga ustawa. Mianowicie ustawa o pracownikach samorządowych. Tu jest dopiero rzeczy do pośmiania. Zwróćcie uwagę Państwo – „w urzędzie gminy, starostwie powiatowym i w urzędzie marszałkowskim tworzy się stanowisko sekretarza”. No nie tworzy się, bo funkcjonuje to już w gminie od 1990 r. i w powiecie od 1998 r., to po co to tworzyć. To jest nowa ustawa z 21 listopada 2008 r. Więc nie tworzy się, tylko to już istnieje. Nieba rdzo wiem, jak to pogodzić z ustawami ustrojowymi, czyli ustawą o samorządzie powiatowym i gminnym, a ustawa tego nie zmienia, a to już weszło w życie przecież. Dalej, kolejny przepis ciekawostkę, mianowicie pracodawcą Pana marszałka (może jeszcze nie wie !) będzie urząd marszałkowski, którego on jest kierownikiem. Urząd to budynek, a on stoi na jego czele, a wszyscy pracownicy urzędu stanowią aparat pomocniczy marszałka i zarządu, także częściowo sejmiku, bo tam przecież trzeba obsłużyć, podobnie jak urząd wojewódzki jest aparatem pomocniczym wojewody. Nie jest żadnym organem urząd wojewódzki, tylko wojewoda. Spytajcie kogoś na ulicy, kto wydaje prawa jazdy – to powiedzą wydział komunikacji. No nie wydział komunikacji tylko starosta albo prezydent miasta na prawach powiatu, bo to są jego zadania. Więc urząd jest pracodawcą ? – to województwo samorządowe jest pracodawcą, jako osoba prawna ma pieniądze. Urząd żadnych pieniędzy nie ma ! Urząd to budynek – podkreślam raz jeszcze. I najważniejsza część. Tak się zastanawiałem trochę z troską czytając ten artykuł, gdzie Pana Marszałka oceniali na lewo i prawo, to sobie myślę że teraz ma człowiek problem, kiedy tego sekretarza ma zatrudnić. Czytam ustawę, przepisy przejściowe, końcowe – i nie ma. Aczkolwiek niektóre przepisy mówią, że te przepisy wejdą w życie w kadencji następnej po kadencji, która jest obecnie – i to jest logiczne. Więc czytam jeszcze raz, gdyż być może to dopiero za niecałe dwa lata – nie ma. To zadałem sobie pytanie: to od kiedy ten biedny marszałek ma tego sekretarza zatrudnić ? Nie wiem ! wszedłem na stronę internetową, to gdzieś tam już zatrudnili, gdzieś tam trwają pracę, gdzieś przekształcili dyrektora generalnego na sekretarza (nie wiem, ale twierdzą, że nie jest to do końca zgodne z prawem). Dlaczego tego nie napisano ? Dlaczego

ten okres *vacatio legis* nie jest tutaj wprowadzony ? Dać mu jakiś czas. Może rzeczywiście dać sobie spokój z tą kadencją i zacząć dopiero od nowej kadencji – było by to bardziej racjonalnie. Ale być może nie zawsze pomysł, idea jest w praktyce przekształcana w literę prawa w taki sposób, że oddaje rzeczywiście intencję tego wnioskodawcy. Na zakończenie powiem Państwu anegdotę, jak w pewnej gminie inspektorzy sanitarni stwierdzili w kąpielisku miejskim (takim aquaparku, bo to się dzisiaj oczywiście musi nazywać bardzo elegancko), że woda tam nie jest specjalnie czysta i tam jakieś pałeczki coli pływają sobie, no i zobowiązano administratora tego obiektu żeby dołożył maksimum staranności by jednakowoż tudzież nim się tam pójść popływać, to wykapali wcześniej, że to jest basen nie do mycia, tylko do pływania i żeby były używane czepki na głowę. W związku z tym administrator oczywiście pokiwał głową i wysłuchał tego wszystkiego, a następnie... [koniec kasety 1b] ...i rzeczywiście było parę osób, które wyłącznie w czepku chciały tam wejść. Nie zostały wpuszczone. Przecież się zastosował wiernie do normy, która była zawarta i na drzwiach wejściowych napisana. Pokory zatem trochę życzę. Pan prof. Jacek Wódc powiedział rzeczywiście o prawnikach trochę niemiłych rzeczy i ja to potwierdzam. Tak, tak. Bo czasami taka wiara w to, że się ureguluje coś normą prawną, jest oczywiście złudna i jest szkodliwa. Polsce tak naprawdę potrzebna jest w moim przekonaniu deregulacja, czyli zniesienie ogromnej ilości przepisów kompletnie nieczytelnych, kompletnie utrudniających życie. Nie wiem czy się nie podliże Panu Komendantowi, ale widziałem kilka dni temu nawet policjantów, którzy jechali i telefon komórkowy miał przy uchu, w ustach papieros jedną ręką kierując samochodem. Jeżeli przepis jest niestosowany, to wyrzucić go, bo nie ma gorszej rzeczy, jak norma prawna, która w świadomości istnieje, a która kompletnie nie jest przestrzegana. To jest przykład ku temu, że Polska jest traktowana, jako zespół ludzi, którzy prawa nie przestrzegają.

– **radny Michał Czarski, Przewodniczący Sejmiku** – dziękujemy bardzo. Zwłaszcza za te uwagi pod adresem prawników, niekoniecznie samorządowców. Aquaforta okolicznościowa. Jesteśmy zgodni z czasem, także mogę spokojnie w tej chwili ogłosić przerwę 10 min – już widzę protesty – 15 min. Natomiast bardzo proszę, żeby punktualnie przybyć.

[przerwa]

– **Pan Jan Olbrycht, eurodeputowany** – Szanowni Państwo ! Zawsze jest trudno po przerwie rozpoczynać, ale chciałbym po pierwsze z góry przeprosić szczególnie osoby, które będą po mnie występować. Ja zaraz po moim wystąpieniu muszę jechać na lotnisko, żeby dojechać do pracy, także niestety nie będę mógł brać udziału w szczególności w debacie, której bardzo chętnie bym posłuchał. Chciałbym rozpocząć od anegdoty, potem od kilku słów dotyczących pierwszego okresu i po trzecie powiedzieć kilka słów nawiązując

do pierwszej części, jeżeli chodzi o kwestie systemowe. Zaczniemy od anegdoty. Nie ma już niestety Pana Komendanta Policji, a propos rozważań dotyczących świadomości samorządu województwa, to chciałem powiedzieć, że na drodze z Cieszyna do Katowic, zresztą bardzo głęboko opisywanej kiedyś przez znaną gazetę, która publikowała mapę przejazdu marszałka codziennie, to chciałem powiedzieć, że zostałem zatrzymany na ulicy i policjant, który wziął do ręki mój dokument, jak zwykle w takiej sytuacji powiedział – „Panie Janeczku, jak to jeździmy ?” – powiedziałem, że „Marnie !” – „a gdzie pracujemy ?” – powiedziałem, że „w Katowicach” – „a gdzie ?” – „w Urzędzie Marszałkowskim !” – „a kim pan niby jest ?” – „Marszałkiem !” – „a czego niby ?”. Chciałem powiedzieć, że to dokładnie obrazuje całą sytuację i oczywiście to nie jest przypadkowo, o czym zaraz powiem. Jestem w tej dobrej sytuacji, wśród wielu osób z tej sali, które miały tę przyjemność i zaszczyt wykonywania pracy o charakterze pionierskim. Ja byłem pierwszym burmistrzem Cieszyna po zmianach (mój następcą jest na sali – kłaniam się Panu Burmistrzowi), byłem pierwszym marszałkiem i jestem teraz w pierwszej ekipie posłów. To jest niezwykle fascynująca przygoda, bo to jest poczucie budowania. Budowania czegoś zupełnie od zera. Proszę zwrócić uwagę, że to część z nas było pierwszymi posłami, bądź pierwszymi radnymi. Wszyscy mieliśmy ten ogromny taki zapal budowania. Nie wiem, czy Państwo pamiętacie, że my wtedy byliśmy, część z Państwa było radnymi, my byliśmy członkami zarządu, którzy byli bez województwa. Po wyborach, aż do momentu powstania formalnie województwa pracowaliśmy społecznie w wydzielonych nam pokojach przez wojewodę. Województwo Śląskie powstało 1 stycznia, my funkcjonowaliśmy po wyborach, pracowaliśmy społecznie. To bardzo ciekawe doświadczenie. Wtedy oczywiście mieliśmy to szczęście, że spotkała się grupa pasjonatów. Niech Państwo zwrócą uwagę, że wśród tych osób, które były w Sejmiku Województwa Śląskiego, wtedy byli urzędujący posłowie, którzy mogli pełnić funkcję posłów i również radnych. Dopiero później zostało to usunięte. Wśród tych osób byli przedstawiciele bardzo różnych środowisk; środowisk czysto politycznych, środowisk związkowych. Dogadywanie się nowego parlamentu regionalnego było bardzo trudne, ale bardzo ciekawe. Tym bardziej, że niestety ustawodawca, czego do dzisiaj nie naprawił, nie zadbał o sejmik. Muszę powiedzieć, że jest to jedna ze słabości tego systemu, że sejmik usytuowany jest w taki sposób, że ma niewiele kompetencji. Sejmik ma to poczucie takiej frustracji w stosunku do zarządów. Moim zdaniem to był błąd i powinien być naprawiony. Mówię to, jako przedstawiciel wtedy władzy wykonawczej. Miałem to szczęście, że akurat trafiłem na ludzi, którzy byli również pasjonatami, chociaż z różnych środowisk. Miałem to szczęście w sensie poczucia bezpieczeństwa, że pracowałem z Panią dr Stolorz-Krzysz. Duże brawa dla Pani Skarbnik ! To wyniosłem z burmistrzowania – jak się ma dobrego skarbnika, który wie dokładnie, o co chodzi, to jest się bezpiecznym. Ma się to poczucie bezpieczeństwa, że za kilka lat nie zgłosi się prokuratura i że nie sprawdzi, co było w jakiejś fakturze. To

niezwykle ważne, choć muszę powiedzieć, że wyborowi Pani Skarbnik towarzyszyły bardzo poważne emocje, ponieważ Pani Skarbnik była poddana wbrew swojej woli pewnemu handlowi politycznemu. Na szczęście ten handel nie wyszedł i Pani Skarbnik została skarbnikiem, bo nie daliśmy rzucić autorytetu Pani dr na szalę uzgodnień międzypartyjnych. To bardzo ważne, ponieważ to od początku budowało bardzo kompetentną strukturę. Pamiętam, że wtedy zaczynaliśmy w bardzo ciekawym składzie w zarządzie. Grzegorz Szpyrka, który był wtedy moim zastępcą szedł ze strony służby zdrowia i jednego dnia otrzymaliśmy 64 szpitale. Chciałem przypomnieć (Grzegorz to potwierdzi), że jak kończyliśmy kadencję, to połowa szpitali miała płynność finansową, a 1/3 miała zysk i byliśmy jedynym województwem w Polsce, które przygotowywało plan restrukturyzacji służby zdrowia, co zresztą dalej się już nie przebijało. Z nami był wtedy już nieżyjący Lucjan Kępka, który wykonywał dziwne rzeczy z punktu widzenia samorządów lokalnych, bo to on wymyślił m.in. jeden bilet dla tramwajów, autobusów i innych środków transportu, który to bilet był przez nas traktowany, jako pewne osiągnięcie. Nie dało się go do końca utrzymać, ale pamiętam, jak trudne to były rozmowy z miastami, jak trudne to były rozmowy z tramwajami, ze środowiskami związkowymi. Wtedy oprócz tych trzech osób był z nami jeszcze Pan Poseł Jan Rzymiełka, który również był wicemarszałkiem i Jerzy Guła z Częstochowy, którego nie widzę tutaj, ale który codziennie, a przynajmniej na każdym posiedzeniu zarządu przypominał nam, że jak podzielimy pieniądze tak, że Częstochowa będzie poszkodowana, to nam tego nigdy nie daruje. W związku z czym siedział z kartką i liczył, liczył cały czas, czy Częstochowa dostała tyle ile powinna. To są bardzo ciekawe doświadczenia. Zresztą potem doszedł do nas Pan Waldemar Jędrusiński. To jest jedna ekipa pasjonatów, która szła z jednej strony. Z drugiej strony mieliśmy ekipę urzędników. Pracownicy, którzy przeszli z jednej strony budynku do drugiej; od wojewody przeszli do samorządu i okazało się wtedy z jednego dnia, że zaczęli być traktowani przez służbę wojewody, jako pracownicy gorsi. To byli dokładnie tacy sami pracownicy, oni po prostu przeszli do nas i wtedy strona wojewody uważała, że oni są po prostu amatorami, nieznającymi się na sprawie. Muszę powiedzieć, że wtedy państwo wykazali ogromną jakby wytrzymałość i zaparcie. Chciałbym z tego miejsca w tym momencie bardzo serdecznie podziękować państwu – pracownikom Urzędu Marszałkowskiego, którzy razem z nami rozpoczęli, którzy też nie wiedzieli kim jesteśmy, czego naprawdę chcemy, czy czegoś nie namieszamy. Pamiętam wtedy nawet woźnych, którzy jak nas witali w budynku Urzędu Wojewódzkiego, zresztą zwanego tak do dzisiaj; jak portier miał kogoś przywitać, to mówił, że tutaj jest ta prawdziwa administracja, kierując do wojewody, a tu jest ta gorsza, ta amatorska. Dokonaliśmy pewnych strukturalnych zmian, przecież w pomieszczeniach, w których jadali wojewodowie zrobiliśmy sale Zarządu – to było dosyć szokujące, że zamieniliśmy w ten sposób mieszkanie wojewody na salę obrad. Niezwykle

ciekawa, fascynująca przygoda budowania od samego początku. Zostaliśmy przywaleni ilością instytucji – dostaliśmy 64 szpitale, 18 instytucji kultury. Te dopiero się bały, co my z nimi zrobimy, tak jakby administracja rządowa była czymś innym. Bali się, czy my nie powyrzucamy natychmiast dyrektorów, nie pozmieniamy wszystkiego. Zresztą takie tendencje były, żeby powymieniać wszystkich dyrektorów, tak dla zasady, żeby pokazać, że jesteśmy nowi. Na szczęście się oparliśmy i w związku z czym pewne instytucje np. kultury istnieją do dzisiaj w formie dosyć niezmienionej, na szczęście poziom ich jest bardzo wysoki. W związku z czym, to doświadczenie takiego pionierskiego budowania; pierwszy budżet Województwa (nie wiem, czy Pani Skarbnik pamięta, a Państwo z samorządów lokalnych mogą sobie wyobrazić), budżet samorządu Województwa pięciomilionowego był na jednej kartce, to było pół kartki przesłanej faksem – dostaliśmy taki budżet Województwa. Wtedy był taki czas i dopiero z tego musieliśmy budować, a co dopiero parlament regionalny, który dopiero jak zobaczył co się dzieje, to miał poważne wątpliwości. To był nawet taki czas, gdzie zastanawialiśmy się ile powinien zarabiać marszałek. Nie wiem czy Państwo pamiętacie, kiedy wszyscy uważali, że marszałek powinien zarabiać mniej więcej tyle, ile prezydent największego miasta. Wtedy mi tak wywindowano zarobki, że musiałem wykonać gest – prośbę o zmniejszenie zarobków, bo nie schodziłem z pierwszych stron gazet, mimo tego, że zarabiałem dokładnie tyle ile Prezydent Katowic. Jak mi zmniejszono zarobki, wtedy uratowali mnie koledzy z opozycji z SLD. Ja mówiłem, że trzeba zmienić zarobki, a koledzy zaszumieli – „ma Pan za wysokie zarobki, wywindowaliście za wysoko”. Ja powiedziałem – „ciekawe co zrobimy, jak powiemy, że zmniejszamy zarobki, to może to jakoś uspokoiimy”, ale wtedy koledzy mnie uratowali, bo wtedy chyba Pan Radny Karpiński, który był moim ulubionym adwersarzem, jak ja powiedziałem, że „proszę o zmniejszenie zarobków”, to wstał i powiedział – „za mało ! Jeszcze więcej”. Więc wszystko zostało uratowane. Wtedy robiliśmy rzeczy przedziwne, takie pionierskie chociażby jak, żeby przekonać radnych razem, aby zrobić wyjazd na targi na EXPO. Niezwykłe wydarzenie. Najlepszy tydzień na EXPO w Hanowerze, który był zorganizowany. Była ogromna ilość Polaków mieszkających w Niemczech. Razem występowały zespoły jazzowe z orkiestrą dętą i Zespołem Pieśni i Tańca „Śląsk”. Niezwykłe wydarzenie kulturalne. Jest chyba na sali Pani Łucja Ginko, która jakby była „mózgiem” tej całej akcji, oprócz oczywiście szefa naszej najmniejszej instytucji kultury na świecie, która funkcjonuje. Dlatego też chciałem, żeby Państwo, którzy tutaj jesteście, z którymi miałem ogromną przyjemność i zaszczyt rozpocząć, żebyśmy mieli poczucie tego, że zrobiliśmy strasznie dużo rzeczy, że wykonaliśmy masę roboty, że przełamaliśmy pewne stereotypy i następna kadencja potem to kontynuowała, po mimo bardzo wielu różnych wątpliwości i trudności. Proszę pamiętać, że budowaliśmy to w miejscu, gdzie uzasadnione żale były ze strony miast tracących status stolicy. Trudno się dziwić, że jakieś miasto miało status stolicy

województwa, że traci, że niestety różne urzędy się z tego miasta wycofują. Bo taka była prawda w Bielsku-Białej (nawiasem mówiąc miasto Bielsko-Biała, a województwo było bielskie), także myślę, że pamiętajmy o tym. Nie chciałbym mówić o szkodliwości prawników i historyków, ale Panie profesorze, gdyby Pan w Cieszynie powiedział to, co Pan powiedział, to pół sali wyjdzie, ponieważ powiedział Pan – „Zaolzie wróciło do Czechosłowacji”. Gdyby ktoś coś takiego powiedział, to tak jakby w Częstochowie powiedział – „witam was na Śląsku”. Ja tylko pokazuję, że w tym województwie wszyscy my politycy musimy wiedzieć, że każde słowo gra, każde sformułowanie. Trzeba uważać mówiąc na Śląsku, bądź w województwie śląskim. To są bardzo duże subtelności i trzeba bardzo uważać. W związku z czym, wielokrotnie przez Pana Radnego Polaka podnoszona sprawa, trzeba bardzo uważać, bo jednym tchem wyrzuca się z siebie tak z marszu, a czułość środowisk jest niezwykle i rzeczywiście w Częstochowie i w Bielsku-Białej trzeba to zrozumieć. Jak państwu rozmawiacie z ludźmi w Bielsku-Białej to, to, że się wycofały dyrekcje różnych zakładów z tego miasta, to jest to prawda. To, że Bielsko-Biała jest jednym z najbardziej rozwijających się miast w Polsce, to też jest prawda (kłaniam się Panu Prezydentowi), to jest jedno z najbardziej dynamicznych miast w Polsce. Złośliwcy tacy jak ja, powiedzą prawdę mówiąc, że dzięki temu, że nie jest już stolicą i dlatego ciągnie do przodu niezwykle. Teraz jest stolicą prawdziwą subregionu. Teraz się jeździ do Bielska nawet mojego rodzinnego Cieszyna. To jest ta pierwsza część mojej wypowiedzi. Chciałem powiedzieć, że miejmy to poczucie dumy. Zrobiliśmy bardzo dużo, de facto kreowaliśmy w dużym stopniu wizerunek województw w Polsce. 5 mln mieszkańców, to jest naprawdę zbudowanie z czegoś z takiej układanki, o czym mówił Pan prof. Wódcz, zbudowanie czegoś, co nie jest poddawane nieustającym konfliktom, trudnościom, ale razem próbuje iść do przodu, to rzeczywiście ogromne osiągnięcie. Jeżeli chodzi o te kwestie systemowe, to prawdę mówiąc – ja jestem socjologiem z zawodu, tak jak Pan prof. Wódcz – gdybyśmy mieli badania, to żadnego normalnego, przeciętnego obywatela nie obchodzi czym się zajmuje samorząd województwa, wojewoda, marszałek; to go kompletnie nie obchodzi, to nie jest jego problem. Powiedzmy sobie szczerze, to nie powinien być jego problem. Jego problemem jest to, czy to jest zadbane, czy ktoś niego się troszczy, czy jest bezpiecznie na ulicach, czy są ulice oświetlone. To jest tak, jak jeden z moich kolegów – burmistrz jednego z miast w okolicach Cieszyna, kiedyś tam pisał: „ta ulica jest odśnieżana przez wojewodę!”. A mieszkańcy mu odpowiedzieli: „a co nas to obchodzi! To jest Pana problem. Co nas to obchodzi, czy to odśnieża, że to odśnieża wojewoda, czy marszałek – ma być odśnieżone!”. Ludzie władzy powinni pamiętać o tym. My się możemy spierać o kompetencje, kto się ma czym zajmować? Przeciętnego obywatela interesuje, żeby to było dobrze zrobione. Wtedy, kiedy jest to dobrze zrobione, to on zaczyna mówić – moje miasto, mój burmistrz, moje województwo, mój marszałek – dopiero potem, a nie na początku. To nie są debaty publiczne, w

związku z czym, to jest dopiero konsekwencja. Jesteśmy na początku drogi i jesteśmy świadkami budowania zupełnie nowej tożsamości regionalnej, o czym mówiliśmy, jeżeli chodzi o tą taką tożsamość piramidową. W związku z czym to jest pytanie, czy to się kiedyś rzeczywiście do końca przebije. Myślę, że na pewno tak, ale to zajmie dużo czasu. Proszę pamiętać również o tym, że pewne rozstrzygnięcia ustrojowe, o czym tu była mowa, mają swoją „kuchnię”. Jest na sali część z Państwa Posłów i pamiętacie Państwo wtedy, co się działo w Sejmie. Wtedy dyskutowano – poziom lokalny mieliśmy już za sobą, który był bardzo silny, do dzisiaj jest bardzo silny – pytanie jest co zrobić dalej ? Powiat i województwo ? Zostawić małe województwa – przecież taka była dyskusja, wtedy bez powiatów, czy zrobić duże województwa, ale wtedy musi być powiat ? Ale pytanie czy powiaty i województwa mają być z władzami wybieranymi, czy mają być przedstawicielstwem rządu, czyli dekoncentracja. To była dyskusja, która się wtedy toczyła. Byli zwolennicy tacy, którzy mówili nie róbmy wybranych, bo to będzie za drogie, za skomplikowane itd., zostawmy administrację rządową. Zdecydowano, że będzie jednak władza wybierana. Za tym poszły kolejne debaty. Jeżeli mamy parlament regionalny, prawdziwy parlament regionalny, a nie chcemy państwa federalnego, jak landy niemieckie (niektórym jak się mówi regionalizm, to od razu boją się, że będzie rozpad państwa), w związku z czym, żeby utrzymać charakter państwa unitarnego, żeby zrobić silne regiony, to trzeba zrobić parlamenty regionalne, bo wtedy pomysł, żeby skopiować kolejny raz system francuski. Przypominam, że we Francji przewodniczącym rady regionalnej jest równocześnie szefem władzy wykonawczej. I dyskutowano wtedy nad tym, jak zrobić jedną osobę, która będzie równocześnie we władzy wykonawczej i równocześnie będzie prowadziła sejmik – jak go nazwać ? Stąd się wziął marszałek, który w polskiej tradycji jest prowadzącym obrady. I to się zadecydowało tak naprawdę w nocy przed głosowaniem. Dyskutowano czy tego człowieka nazwać marszałkiem, czy go nazwać wojewodą, a wojewodę nazwać inaczej ? Czy to rozdzielić, czy nie ? Po nocnych dyskusjach trochę się przestraszano, że powstaną zbyt silne władze regionalne, w związku z czym, po pierwsze rozdzielono te dwie funkcje, ale już nie potrafiono znaleźć nazwy. Jak je rozdzielono, to teraz komu dać nazwę marszałek – marszałek sejmiku województwa, czy też marszałek zarządu województwa ? Podjęto decyzję złą. Trzeba wyraźnie powiedzieć – zrobienie marszałka województwa powoduje kompletny chaos w odbiorze społecznym, ponieważ ludzie są przyzwyczajeni, że marszałek w polskiej tradycji prowadzi obrady. Dlatego do dzisiaj wita się marszałka, jako marszałka sejmiku, bo to jest dla ludzi logiczne, konsekwentne. Na arenie ogólnopolskiej jest Marszałek Sejmu, więc dlaczego tu ma być marszałek województwa ? To jest kompletnie niezrozumiałe ! W związku z czym, to są skutki decyzji, które podejmowane są w atmosferze takiego napięcia, trudności itd., żebyśmy wiedzieli, że taki jest podtekst. Podobnie zresztą, ja o tym mówił również Pan prof. Martysz, kwestia podziału Polski na obszary, czyli ustrój terytorialny państwa. Przecież my

wiemy w dyskusjach specjalistów, że jest województwo samorządowe i niesamorządowe. W gruncie rzeczy mamy do czynienia z podziałem państwa na jednostki administracyjne (kropka !) i od tego momentu rozpoczynamy, jak one powinny być zarządzane. Czy one powinny mieć tylko zarządzanie rządowe, czy również samorządowe ? Ale nie ma dwóch rzeczy, nie ma województwa samorządowego i województwa rządowego, chociaż piszą się z innych liter. Rządowe piszą się jako część państwa małymi, a samorząd pisze się wielkimi, ale to oznacza wtedy władze samorządowe. Proszę o tym pamiętać, bo nie zawsze na to zwracamy uwagę. W związku z czym jest pytanie – czy obszar pod tytułem województwo ma być zarządzany przez władzę rządową, czy ma być zarządzany przez władzę samorządową, czy razem ? I oczywiście, to rozstrzygnięcie jest takie, że zarządzane jest razem, przez dwie władze. Ten dualizm jest charakterystyczny nie tylko dla Polski, jest również charakterystyczny dla Francji, bo to jest tego typu koncepcja państwa. To jest koncepcja państwa dosyć scentralizowanego, państwa, które jakby „pilnuje” swoich regionów i wysyła swoich przedstawicieli. Brakuje w tej koncepcji jakby jednego, mianowicie bezpartyjnych wojewodów, urzędników – nie bez poglądów, tylko bez przynależności partyjnej. W tej koncepcji to się mieści. Chciałem Państwu jeszcze jedną rzecz powiedzieć – w tej koncepcji mieści się również kontrakt wojewódzki, bo to oznacza, że rząd podpisuje umowę z władzami samorządowymi. To jest logiczna konsekwencja tego modelu, to jest tzw. kultura kontraktowa. We Francji mówi się w ten sposób jeżeli chodzi o administrację. Rząd podpisuje umowę, ale wtedy podpisuje wojewoda, który jest w regionie ze swoim partnerem, jakim jest marszałek – podpisują w regionie współdziałanie. Dlatego też próbowaliśmy wprowadzać w Polsce kontrakty i one dzisiaj trochę zostały zmarginalizowane i nie za bardzo wiadomo po co są – dzisiaj każdy mówi po co te kontrakty ? Określona koncepcja państwa powoduje określoną konsekwencję w działaniu. Jeżeli się ma niesprecyzowaną koncepcję, to trochę się błądzi. W związku z czym muszę powiedzieć, że trzeba się na jakąś koncepcję zdecydować i tutaj Pan Przewodniczący Czarski mówił o tym województwie samorządowym tylko moim zdaniem nic nie wskazuje na to, żeby żaden rząd w najbliższym czasie w Polsce zdecydował się tylko i wyłącznie na władze samorządowe w województwach. Nie ma takiej woli politycznej w żadnej partii, żeby zrobić tylko władze regionalne. Chciałem to wyraźnie powiedzieć, że raczej jesteśmy w kierunku modelu doprecyzowania modelu dualizmu na terenie województwa, w sposób czytelny, jasny i zrozumiały. Na końcu chciałem powiedzieć tylko tyle, że jak mnie kolejny raz zatrzymał policjant na drodze z Cieszyna do Katowic (a było to już po kilku latach), teraz kiedy jestem posłem do Parlamentu Europejskiego, to zatrzymał mnie i powiedział: „to Pan ??”, a ja odpowiedziałem: „tak, to ja !” – odpowiedział: „to niech Pan jedzie Panie Marszałku !”. Proszę Państwa to jest ogromny postęp. Pamiętajmy o tym, coś się zdarzyło takiego ale, żeby nie było tak serio, to zaskoczę to tym, jeżeli chodzi o moje posłowanie do Parlamentu

Europejskiego, jeden z moich kolegów powiedział: „jakby cię zatrzymali, to użyj immunitetu !” Ja się raczej wstydziałem, żeby takie rzeczy robić, w związku z czym, jak mnie zatrzymano, to policjant już wtedy mnie rozpoznał i powiedział tak: „Panie Marszałku przekroczył pan prędkość 500 zł i 6 punktów !”, ja mu na to: „no dobra, trudno !”. Na końcu, jak już wszystko wypisał i stracił mi te punkty przez komputer, to powiedział mi: „a czemu Pan nie używa immunitetu ?”. Ja mu odpowiedziałem: „nie wiedziałem, że wolno do takich rzeczy używać immunitetu ?” – „Panie wszyscy używają !”. Więc następnym razem jak już jechałem z Cieszyna do Katowic, to na poziomie Żor (Państwo wiecie, tam po prawej stronie stoją...) zatrzymali mnie i ja powiedziałem, że teraz raz się wezmę na odwagę – „a ja mam immunitet !”, a facet powiedział: „immunitet ? Panie kochany, co Pan sobie wyobraża, że za takie rzeczy immunitet ? Kara !”. W związku z czym świadomość rośnie i chciałem powiedzieć, że wszyscy powoli zdobywamy świadomość prawną. Nawet zaczynamy rozumieć urząd terytorialny państwa. Myślę, że to jest bardzo ważne – gorzej Panie profesorze, jeśli w środowiskach samorządowych wita się marszałka sejmiku. To jest trochę inna sytuacja, jest to czasami trochę drobna złośliwość, którą kiedyś jak byłem marszałkiem, to Pan Prezydent Uszok mówił do mnie (może nie do końca wprost), że „przy takim budżecie, to ty możesz czekać u mnie w przedpokoju !”. Ale dzisiaj się zmieniło i marszałek ma pieniądze europejskie. Chciałem powiedzieć bardzo wyraźnie jeszcze raz. Państwu, z którymi miałem zaszczyt i ogromną przyjemność pracować, mam na myśli Państwa radnych, Państwa pracowników Urzędu Marszałkowskiego, Państwa członków Zarządu i na końcu najważniejszą tutaj Panią Skarbnik, chciałem bardzo Państwu podziękować. Wszyscy się bardzo od siebie wiele nauczyliśmy. Robiliśmy pierwsze kroki i mnie jest naprawdę dużo łatwiej dzisiaj w Parlamencie Europejskim dzisiaj, że miałem tę możliwość z państwem pracować. Dziękuję bardzo !

– **radny Michał Czarski, Przewodniczący Sejmiku** – z zainteresowaniem słuchałem tych doświadczeń mojego poprzednika. Ja tyłu takich historyjek gdybym chciał przywołać na pewno nie mam, ale jedna wielce znamienita sprawa a propos z tym policjantem, to podobną przeżyłem sytuację, kiedy próbowałem wjechać do Polski w Pyrzowicach i kiedy pokazałem nieopatrznie paszport europejski. Taki paszport, który jako delegat do Komitetu Euroregionów przysługuje parlamentarzystom, jak i tym członkom tych instytucji, które są afiliowane przy Parlamencie Europejskim i więcej już z tym dokumentem ani nie jeździłem, ani nie pokazywałem go. Bo po pierwsze byłem bardzo długo kontrolowany, po czym nie wiedzieli dobrze co ze mną wreszcie zrobić i przyszedł ten pan, który dokonywał tej kontroli formalnej paszportowej (zresztą już trzeci w kolejności) i mówi tak: „niech Pan idzie, bo my Pana znamy, ale w zasadzie Pan tu nie powinien wjechać !”. Na moje pytanie dlaczego ?, otóż ten dokument europejski jest niedostosowany zresztą do dzisiaj

do przepisów naszych, bo nasza ustawa paszportowa akurat takiego dokumentu nie honoruje, nie przewidywała i jak do tej pory (mimo, że już za kilka miesięcy będziemy świętować 5-lecie wstąpienia do Unii), to dalej ten dokument nie ma tej mocy. Dobrze, że jest Schengen, ale tak gdyby trzeba byłoby się posługiwać nim na granicy, to nie byłby honorowany. Z dziesięciu lat, jakie minęły, okres II kadencji Samorządu Województwa Śląskiego przypada na lata 2002 – 2006. Słuchając poprzednika, to muszę powiedzieć, że to już zupełnie inne doświadczenia, to częściowo inne problemy, ale część rzeczy, która była rozpoczęta w I kadencji, to była kontynuowana – niestety nie z naszej i mojej winy niezakończona, została również przekazana następcom. Tak to nieraz bywa, że ludzie się zmieniają, a niestety problemy pozostają. Przewodniczyłem Zarządowi Województwa, który przez 4 lata, który pracował w niezmiennym składzie. Byli to Panowie: Sergiusz Karpiński, Jan Grela, Marian Jarosz, Wiesław Maras. Nadzór nad realizacją budżetu sprawowała Skarbnik Województwa dr Elżbieta Stolorz – Krzisz, która już tu zebrała odpowiednią liczbę komplementów, a ja je potwierdzę. Wysoka dynamika wzrostu budżetu województwa – m.in. podwojenie dochodów, wiązało się z nowymi kompetencjami, jakie sukcesywnie otrzymywał samorząd. Zmieniał się także ilościowo Urząd; za moich czasów było to ok. 400 pracowników, dzisiaj jest już dwukrotnie więcej, co wiąże się przede wszystkim ze sprawą obsługi środków unijnych i pomocą techniczną, gdzie szereg nowych pracowników zostało w ramach tej pomocy technicznej przyjętych. Potwierdzam również te słowa swojego poprzednika, że ta kadra z którą przyszło mnie i Zarządowi współpracować, to kadra doświadczonych ludzi, kompetentnych i wiedzących czego chcą. Także nawet jeśli krąży taka anegdota (nie wiem na ile jest ona prawdziwa), ale jak dyrektor wydziału zwrócił się do swoich pracowników wracając z jakiejś odprawy mówiąc: „teraz już wiem, że nie było to polecenie marszałka, to pytam was, co za idiota to wymyślił?”, to wcale nie zdziwiłbym się, że to może być prawdą, aczkolwiek odnoszącą się tam do jakiejś konkretnej sytuacji. Jak już wspomniałem, w niezmiennym składzie pracował Zarząd, natomiast nastąpiły zmiany w składzie 48 (wcześniej 75 – I kadencja) radnych Sejmiku. Były zmiany podczas kadencji – Jana Olbrychta, który został wybrany do Parlamentu Europejskiego zastąpił Władysław Motyka, Halinę Rozpondek powołaną na stanowisko Z-cy Prezydenta Częstochowy zastąpił Janusz Krakowian, Krzysztofa Nowaka powołanego na funkcję Starosty Kłobuckiego zastąpiła Leokadia Mizerska, a do nowego parlamentu mandaty uzyskali: do Sejmu: Jędrzej Jędrych, Michał Wójcik, Grzegorz Janik, Alojzy Lysko, Antoni Sosnowski, do Senatu zaś: Janusz Gałkowski, Maria Pańczyk-Pozdziej, Czesław Żelichowski. Zastąpili ich: Mirosław Kraus, Wojciech Zamorski, Gabriela Lenartowicz, Karolina Jacent, Marek Migas, Marcin Kędracki, Andrzej Kampa i Krzysztof Stachowicz. Nie tylko dla zwykłego porządku warto przypomnieć te zmiany personalne, ale też dlatego, że wielu z nas kojarzonych jest z innymi funkcjami publicznymi lub pracą w innych organach przedstawicielskich.

Łatwiej też tym województwie uzyskać w mandat parlamentarzysty RP, niż status radnego wojewódzkiego, jest nas bowiem mniej – tylko 48, niż posłów i senatorów ze Śląska. Czteroletnią II kadencję (2002 – 2006) można umownie podzielić na dwa okresy działalności samorządu regionalnego, z punktu widzenia realizowanych priorytetów i konkretnych działań. Pierwsze dwa lata to przede wszystkim działania mające na celu zmniejszenie następstw (skutków) restrukturyzacji górnictwa węgla kamiennego. To przygotowania ZPORR, a ten program samorządowo – rządowy łagodzenia skutków zmniejszenia zatrudnienia w górnictwie, to była nasza inicjatywa, to była nowość jeśli chodzi o tworzenie takiego dokumentu i możliwość pozyskania pieniędzy na realizację tej polityki ze szczebla wojewódzkiego. Ponieważ 50 mln euro, jaki otrzymaliśmy w formie pożyczki z Banku Rozwoju Rady Europy, było gwarantowane przez rząd, a więc to były dodatkowe środki, które służyły gminom, powiatom, małym i średnim przedsiębiorstwom. To byli główni beneficjenci tego programu z przeznaczeniem na zadania inwestycyjne, zadania modernizacyjne z zakresu infrastruktury technicznej , zbrojenie terenów dla przyszłych inwestorów. A w MPŚ tworzone były nowe miejsca pracy, które były częściowo substydiowane, które zawierały formę pożyczki umarzalnej w przypadku, kiedy te miejsca pracy okazały się trwałymi miejscami pracy. Były dosyć wymierne efekty tego realizowanego programu – zachowano 9 tys. miejsc pracy w gminach i powstało 7 tys. nowych miejsc pracy w ramach funduszu na rzecz rozwoju infrastruktury lokalnej. Zmodernizowano kilkadziesiąt obiektów kubaturowych. Wreszcie powstały miejsca pracy w MPŚ; zachowano 10,4 tys. W tych podmiotach, a dzięki linii pożyczek umarzalnych powstało 2,4 tys. nowych miejsc pracy. Realizacje programów przedakcesyjnych PHARE, ISPA, SAPARD także zaowocowała pozytywnymi zmianami w regionie i pozwoliła przygotować administrację samorządową do wdrażania programów operacyjnych współfinansowanych z funduszy strukturalnych Unii Europejskiej. Mówił o tym Jan Olbrycht, ale też i w tym czteroleciu realizowany był kontrakt wojewódzki za kwotę ok. 120 mln w 2004 r., głównie z przeznaczeniem środków na drogi, szpitale, modernizację stadionu. A więc to były, poza tymi materiałami planistycznymi, główne nasze oprzyrządowanie do wydatkowania pieniędzy. Na pewno również znaczącym aktem w tej kadencji było również p[przygotowywanie się do wstąpienia Polski do Unii Europejskiej, a sama data 1 maj 2004 r. zainaugurowała realizacji ZPORR-u w latach 2004 – 2006, gdzie podzielono środki w wysokości ok. 280 mln euro. Wtedy wydawało nam się, że są to środki, które są jakby namiastką potrzeb, ale dzisiaj jest tych środków nieporównywalnie więcej i też te środki są znacznie niewystarczające w stosunku do potrzeb. Ale z kolei, gdy odniesiemy te pieniądze (to jest druga alokacja co do wielkości w kraju) do tych wszystkich pieniędzy, które udało się w okresie przedakcesyjnym w I kadencji, gdzie pozyskano środki w kwocie 74 mln euro, to i tak to było czterokrotnie więcej niż wcześniej. Dostępne środki potwierdziły jak ważny jest to stymulator rozwoju i jak ważne jest to, kiedy te

środki mogą stanowić uzupełnienie – choć niekiedy stanowią one podstawę – do realizowania wielu niezbędnych projektów w tym województwie. Także kontynuacja (nie zaniechanie) zadań poprzedników warte jest podkreślenia w tej kadencji, bo jak doświadczenie uczy – nie tylko zresztą w naszym województwie, ale mogę o tym szerzej powiedzieć – to nie zawsze następca identyfikuje się zadaniami swojego poprzednika i często zadania, które są już przygotowane, a niekiedy nawet rozpoczęte w trakcie realizacji nie są kończone, albo muszą znacznie dłużej czekać na swoje dokończenie, co wiąże się na pewno z dużymi stratami nie tylko finansowymi, choć na pewno w wymiarze wartościowym niewspółmiernie wartość takiego zadania rośnie. Nie chcę tu mówić o konkretach – Państwo wybaczą, bo to dzisiaj nie ten moment, nie to miejsce, żeby o tym szerzej mówić. Kolejne dwa lata 2005-2006 dla województwa jako jednolitego systemu funkcjonującego w sposób ciągły, jest to sztucznie (umownie) dokonany wycinek czasu, pokazujący ścieżkę nieco innego działania, a więc kontynuację tego, co było realizowane wcześniej, ale i również ten nowy obszar zagadnień. Są tu priorytety, są tu rezultaty. Za najważniejsze zadania realizowane w II kadencji uznane zostały m.in. działania umożliwiające tworzenie nowych i utrzymanie istniejących miejsc pracy, realizacja tzw. programu górniczego, pomoc i współdziałanie na rzecz tworzenia różnego rodzaju inicjatyw lokalnych, stref aktywności gospodarczej, inkubatorów inwestycyjnych z udziałem środków ZPORR. Ten dwuletni okres jest jednocześnie niezmiernie istotny z punktu widzenia horyzontu czasowego polityki Unii Europejskiej, gdyż jest to okres, w którym przygotowano – zaprogramowano wszystkie istotne dokumenty, na podstawie których realizowana jest i będzie polityka rozwoju województwa w latach 2007 – 2013. Dotyczy to zarówno podstawowych dokumentów planistycznych, takich jak zaktualizowana do następnej już aktualizacji strategia rozwoju do roku 2020 oraz zbudowany od podstaw RPO na lata 2007 – 2013, przyjęty w Brukseli w 2007 r. RPO z indykatywnym wykazem projektów dużych i kluczowych, podziałem środków na subregionalne programy rozwoju oraz wykazem zadań zawartych w Wojewódzkim Programie Inwestycyjnym. Następnym istotnym zadaniem realizowanym w II kadencji była dbałość o stan i bezpieczeństwo dróg wojewódzkich. Nastąpił, często mało zauważalny, ale trzykrotny wzrost wydatkowanych środków z 50 mln w 2002 roku (mówił o tym J. Olbrycht), do 150 mln w 2005 r. (z przeznaczeniem na remonty, inwestycje, modernizacje na drogach zarządzanych przez województwo o długości ponad 1220 km, gdzie jest 314 mostów i wiaduktów). Więc gdzie każda nowa inwestycja często z perspektywy dosyć odległej, a więc gdzieś z granic województwa nie jest dostrzegane to, co jest zrobione w centrum i na odwrót – to co jest na obrzeżach zrobione, często jest słabo identyfikowane w centrum; już nie mówię o jakichś tam skrajnościach. Ale na przykład w tym okresie została wybudowana m.in. obwodnica na drodze wojewódzkiej w Ustroniu-Polanie, a więc na tej znanej nam „wiślanec” też nastąpiło znaczne usprawnienie na tym małym wprawdzie,

ale newralgicznym odcinku drogi. Rozbudowane było lotniska, został wybudowany terminal pasażerski oddany w roku 2007, ale te wszystkie prace, jak i również to utyskiwanie, że on brzydki, że mógłby być ładniejszy musieliśmy to też przeżyć i odbywało się to w okresie II kadencji. W tym też okresie czterolecia miał miejsce pięciokrotny wzrost liczby obsługiwanych pasażerów w Pyrzowicach. Przejęcie od Skarbu Państwa Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku (80 % akcji), to również efekt II kadencji. Rozwój i modernizacja bazy służącej ochronie zdrowia. Nie ma dzisiaj specjalnie sensu tego rozwijać, ale warto powiedzieć, że to 57 placówek (początkowo było nawet więcej – 64), ale organizowaliśmy konkursy na dofinansowanie zadań inwestycyjnych z budżetu województwa, gdzie przeznaczaliśmy poza wszystkimi oddłużeniami służby zdrowia łącznie 250 mln zł na służbę zdrowia (na dofinansowanie bazy, na zmodernizowanie, na unowocześnienie), a ze środkami unijnymi była to kwota ponad 300 mln zł. Nastąpił w sposób znaczący rozwój bazy naukowej dla tych ok. 200 tys. studentów kształcących się w naszym województwie. Powstały nowe z udziałem środków ZPORR na Uniwersytecie Śląskim – Centrum Edukacji, na Akademii Muzycznej – sala koncertowa „Symfonia”, na Politechnice Śląskiej, w Częstochowie. Zmodernizowano wiele instytucji kultury m.in.: Opera Śląska, Teatr Śląski, Teatr Rozrywki, czy wreszcie przygotowano nowe plany inwestycyjne dla Muzeum Śląskiego, zespół pałacowy w Koszęcinie, zespół pałacowy w Pszczynie. Te instytucje w tym czasie zmieniały swój wizerunek. Zostały w sposób istotny zmodernizowane. Na koniec chciałbym już przedstawić kilka jeszcze tych slajdów, które już w sposób namacalny prezentują (może nie wszystkie najbardziej szczęśliwe, bo na przykład Zabytkowa Kopalnia „Guido” ma to wszystko co najciekawsze pod ziemią, a nie akurat ten budynek tutaj, który został pokazany na zdjęciu). Ale realizacja prawie tych wszystkich zadań (na końcu jest jeszcze taka wizja nasza jak może wyglądać Stadion Śląski – to zostawiliśmy już następcom do wybudowania, aczkolwiek plany w tym zakresie się już znacząco zmieniły) miała i zapewne rozpoczęła długofalowy proces zmiany wizerunku naszego województwa, w tej części, którą rozpoczęli poprzednicy, a więc gdzie była kontynuacja i te zadania, które zostały jako nowe... [koniec kasety 2 a] ...to w naszych materiałach promocyjnych mocno zasygnalizowane jest – regionem zróżnicowanym pod wieloma względami. Jest to na pewno region przemysłowy, ale nie tylko z uwagi na tradycje, ale z nowoczesnymi technologiami produkcji, działającymi ośrodkami badawczo rozwojowymi, instytucjami naukowymi. Jest to region turystyczny i rekreacyjno sportowy – głównie za sprawą Beskidów, Żywiecczyny i jury Krakowsko-Częstochowskiej. Tak samo, jeżeli chodzi o realizowaną, modernizowaną i nowopowstającą nowoczesną bazę sportową. Jest to także region częściowo rolniczy – i mówiąc częściowo, ta część kiedy się ją pokazuje, to wcale nie jest taka marginalna, jest ona znacząca, chociaż głównie realizowana na obrzeżach województwa ze względów zrozumiałych, przecież nie w Katowicach, nie w

centrum aglomeracji. Jest to również region interesujący i ciekawy kulturalnie. Jednym zdaniem – gdzie warto mieszkać, pracować i aktywnie wypoczywać !

– **radny Janusz Moszyński** – jest to taka okazja rocznicowa, która skłania do różnych refleksji, natomiast paręnaście dni temu mieliśmy moment, kiedy przypadła 10. rocznica rozpoczęcia istnienia jakby działalności Samorządowego Województwa Śląskiego. Za kilkanaście tygodni będziemy już mieli 19 lat od momentu, kiedy zaczęła funkcjonować w ogóle samorządność w Polsce, jako samorząd gminny – w 1990 r. Przywoływał ją tutaj m.in. Pan Rektor prof. Martysz. Mnie to też pewne wspomnienia przywołuje, bo razem spotkaliśmy się wtedy gdzieś na przełomie czerwca – lipca (nie pamiętam jaka była dokładna data tego pierwszego posiedzenia Sejmiku Samorządowego Województwa Katowickiego – tak się to wtedy nazywało) na Sali Sejmu Śląskiego. Ja w tym sejmiku zasiadałem przez 8 lat i widzę tu na tej Sali wielu, z którymi wówczas ześmy się spotykali. Był wśród nas pierwszy przewodniczący Józef Buszman, niema niestety z powodu ciężkiej choroby Janusza Frąckowiaka, który po nim to przewodnictwo przejął. Do dziś mówi się, że tamta reforma była takim najbardziej udanym dziełem i mającym w perspektywie patrząc największy wpływ na przekształcenie Rzeczypospolitej. Natomiast w 1998 r. podjęto trud jakby tego nowego dalszego kroku. Myślę, że warto jest tu przy tej okazji powiedzieć dwa dobre słowa o tych, którzy to zrobili, dlatego, że rząd Jerzego Buzka był tym rządem, który nie patrzył na wyniki sondaży, nie patrzył na słupki czy rosną, czy spadają, a podjął ciężki trud wdrożenia jednocześnie czterech dużych reform. To cywilizacyjnie Polskę w znacznym stopniu ruszyło do przodu. Może być zniechęcającym świadomość, że za taką odwagę płaci się później przegranych wyborami, ale myślę, że czasem lepiej jest przegrać a przejść do historii, niż wygrać a zostać zapomnianym. Inicjatorom tej reformy należy się pokłon, wdzięczność oraz pamięć i szacunek. Mówię o tym szczególnie, dlatego, że prawdę rzekł tutaj mój szacowny poprzednik Jan Olbrycht, że nie ma teraz woli politycznej w żadnej partii, żeby wprowadzić w pełni samorządowe województwo już tylko jako jedyny jakby poziom (czy element) władzy na szczeblu wojewódzkim. Jest to jakby związane ze sposobem jakim w tej chwili funkcjonuje Polska polityka i muszę stwierdzić, że tak jak powiedziałem będąc w tym Zarządzie od samego początku nieraz z przykrością obserwuję taką dominację partyjności nad samorządnością. To nie jest dobre, to nie wróży dobrze, a również jeżeli się odtwarza czasem *par force* te układy polityczne, to powoduje to, że państwo staje się mniej wstrząsoodporne. Samorządność zapewnia odporność państwa na wstrząsy. Jeżeli nieodbywaną się jednocześnie wszędzie wybory, to jest na pewnych szczeblach wymiana władzy, a na pewnych szczeblach jest kontynuacja. Jeżeli nie odwzorowuje się wszędzie tych samych koalicji, to również to lepiej jakby państwu służy. Myślę, że tu dobrym przykładem jest chociażby nasz zachodni sąsiad RFN. A tak generalnie decentralizacja, jak widać ani Niemcom, ani Amerykanom (bo to

chyba najbardziej zdecentralizowane państwo, z wyjątkiem tego co musi być w ręku czyli broń atomowa, to jest w tej chwili jedynym tak naprawdę supermocarstwem). Ta reforma samorządowa, która wprowadziła jednocześnie powiaty i to co nas dziś najbardziej tutaj interesuje i zebrało nas tutaj – województwa, miała pewien mankament, tzn. kompromis polityczny polegający na tym, że w ostatniej niejako chwili dodano cztery województwa. Z pełną świadomością, że gdzieś mogą za to zostać obity, jednak lansowałbym taką oto tezę, że gdyby tych województw było 12 silniejszych, gdyby nie było tych 4 najsłabszych (bo tak się składa, że te dodane, to są te 4 najsłabsze praktycznie w tej chwili), to wytręcałoby to z rąk wiele argumentów przeciwko dalszej decentralizacji. Jeżeli mamy takie przypadki (tu celowo nie będę po nazwie wymieniał), że jeden szpital wojewódzki ma zadłużenie wyższe niż roczny budżet tegoż województwa, w którym się ten szpital znajduje, to jest to twór słaby. Taki słaby twór jest bardzo dobrym alibi dla przeciwników dalszej decentralizacji, aby tego nie robić, bo oni przecież sobie z tym nie poradzą. Oczywiście Województwo Śląskie poradziłoby sobie z tym. Oczywiście Mazowsze poradziłoby sobie z tym. Ktoś tam już kolejny może mieć problem. I tu rzeczywiście szkoda. Jedną jeszcze refleksją, mianowicie w momencie, w którym tworzone zwały województwa na naszą też niekorzyść jakby zadziałało jedno, że nie przystajemy do szymła. Szymel jest taki (znowu nie używając jakiegoś konkretnego przykładu), że jest miasto wojewódzkie, z którego wychodzi promieniście kilka dróg wojewódzkich i gdzieś tam jest kilkanaście powiatów. To, to odśnieżanie dróg. Potem na terenie województwa śląskiego bardzo na krótkim odcinku przejeżdża się przez 3 powiaty grodzkie przeplatane krótkimi odcinkami w gestii powiatów ziemskich. Niestety ustawodawcy w wielu momentach jakby zabrakło tej wyobraźni, że pewne regulacje, choćby w zakresie zarządzania drogami, dla województwa śląskiego z racji tego, że ono morfologicznie jakby zupełnie inaczej wygląda powinny być nieco rozwiązane. (To tak na marginesie.) Jak już powiedziałem mamy 19 lat bardzo udanej reformy samorządowej na poziomie gminnym, 10 lat na poziomie powiatowym i na poziomie wojewódzkim. W przypadku kompetencji, o których tutaj też wcześniej było wiele mowy, można powiedzieć, że powiaty grodzkie dzięki temu, że łączą w sobie kompetencje gminy i powiatu mają dużo zajęcia i mają też duże relatywnie budżety. Powiaty ziemskie nie zostały wyposażone w wystarczającą ilość środków i nie zostały wyposażone też w odpowiednią ilość zadań. W tej chwili tylko problem skąd te zadania wziąć – jedynym rozwiązaniem byłoby dociążenie od góry przekazując do samorządów wojewódzkich pewnych zadań, a z wojewódzkich zasilenie w te zadania samorządów powiatowych. Niestety chyba aktualnie za wiele się tutaj zrobić nie uda. Natomiast patrząc na ewolucję tych samorządów można by powiedzieć, że istotną zmianą, która może powinna być jakimś przykładem, jest to, że w 2002 r. wprowadzono bezpośrednio wybory prezydentów, burmistrzów i wójtów. Z moich obserwacji – ten czas spędzałem akurat w samorządzie tym gminno-

powiatowym grodzkim – była to zmiana o znaczeniu kapitalnym i bardzo dobrze się samorządności tej lokalnej przysłużyła. Stąd sędzę, że z tą świadomością braku tej woli politycznej, że dobrym kierunkiem byłoby to, abyśmy upominali się o bezpośrednie wybory starostów i o bezpośrednie wybory marszałków województw. To pozycje tych marszałków znacznie by wzmocniło, również zabezpieczając ich przed naciskami partyjnymi. Oczywiście w ślad za tym powinny pójść wybory radnych w okręgach jednomandatowych. Natomiast sędzę też, ponieważ to w bardzo poważny sposób umniejsza władzę aparatów partyjnych, że nieprędko się realizacji tego postulatu doczekamy. Nie chcę Państwa zamęczać wyliczanką pewnych działań, które były prowadzone. Natomiast bardzo chciałbym położyć mocny nacisk na dwie rzeczy. Jedną – przepraszam ale powtórzę się; przyszło mi kierować Zarządem Województwa, w którym miałem zaszczyt pracować razem z obecnymi tu Grzegorzem Szpyrką, Marianem Ormańcem, Jarosławem Kołodziejczykiem oraz nie do końca, bo później nas porzucił na rzecz Senatu RP – Sławomirem Kowalskim. Kolegom za tą pracę dziękuję serdecznie, ale przy trudnym politycznie okresie, bo myśmy już funkcjonowali jako Zarząd wybrany i wspierany przez dwie największe partie, a wchodziliśmy w okres, w którym logika politycznych wydarzeń krajowych była logiką wojenną zderzenia dwóch bloków, które za punkt honoru widziały zwalczenie przeciwnika. Stąd więc nie było miejsca na takie dziwny twór, który to łączył zamiast dzielić. Natomiast w tym trudnym okresie szczególne podziękowania należą się pracownikom Urzędu Marszałkowskiego, dyrektorom wielu podległych Instytucji samorządowych, z którymi przyszło nam pracować, bo oni zapewniali tą kontynuację, ale też pomogli nam ustrzec województwo przed stratami wynikającymi z takiej zawieruchy politycznej. Proszę Państwa, krótko w znacznej części będzie to też *pendant* do mowy o kontynuacji. Cieszę się, że udało nam się – mam nadzieję, że za parę lat Państwo zobaczycie – z dobrym skutkiem rozstrzygnąć konkurs na Muzeum Śląskie wierzę, że to będzie coś naprawdę niezwykłego. Pozwólcie Państwo, że na moment zapomnę, że jestem samorządowcem, a przypomnę sobie, że jestem architektem. Widziałem bardzo wiele konkursów bardzo nieudanych, tzn. takich, w których się wybierało między złymi rzeczami – Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie i dalsze losy tego konkursu są najlepszym tego przykładem. Mieliśmy dodatkowe szczęście, że trafiło się coś niezwykłego i wierzę, że to będzie jedna z ikon Śląska, ale wierzę i w to szerzej. Będę temu gorąco kibicował. Udało się uspokoić nastroje wokół lotniska, bo w momencie, w którym obejmowaliśmy władzę to tam akurat wewnątrz spółki nastąpiło bardzo gorące zderzenie. Na szczęście rzeczywiście się to lotnisko dobrze rozwija; wierzę, że niedługo będziemy mieli na stałe drugie miejsce w Polsce. W ostatnich prawie tygodniach urzędowania też praca zaczęta wiele czasu wcześniej szczęśliwie miała finał, to przejście wreszcie na majątek Województwa Śląskiego – Górnośląskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów; stało się to głównie dzięki dobrej woli

ówczesnej strony rządowej. Ale myślę, że jeśli mamy taką krótką retrospekcję, to warto powiedzieć o jednej rzeczy, z której ja przynajmniej bardzo się cieszyłem, mianowicie z tego, że pomimo pierwotnie wychodziliśmy z dwóch różnych ugrupowań, to udało się bardzo dobrze ułożyć współpracę z Wojewodą Śląskim – Panu drowi Tomaszowi Pietrzykowskiemu za to się podziękowanie i uznanie należy. Jeżeli chodzi o środki europejskie (wracając jakby do pracowników Urzędu Marszałkowskiego), to udało nam się doprowadzić do tego, że mimo tej zawieruchy politycznej byliśmy w pierwszej piątce tych województw, które miały zakończone negocjacje RPO z Komisją Europejską, to ponad 1,7 mld euro, i do tego komponent regionalny PO „Kapitał Ludzki”, z okładem ponad 0,5 mld euro. Kontynuacja to również Stadion Śląski – tu pewne zmiany decyzyjne, ale podziękowanie dla następców, że z tego jakby toru, na który myśmy modernizację stadionu przestawili, skorzystali i mamy szansę na to, że rzeczywiście będziemy mieli dobry i piękny obiekt w województwie – bez względu na to, czy te dwa mecze EURO 2012 będą rozegrane, czy nie. Naprawdę ważniejsze jest to, żeby to była arena, na której choćby mogło się odbywać pięć super koncertów rocznie (mówię to również jako kibic piłkarski, ale meloman chyba wcześniej). Udało się również rozpocząć, chociaż medialnie to różnie odbywało się (bardzo łatwo jest krytykować), kampanię promującą Województwo Śląskie. Myślę, że to jest bardzo ważne, dlatego, że od lat przodujemy w rankingu województw jeżeli chodzi o atrakcyjność inwestycyjną. W tym roku w rankingu *Rzeczypospolitej* też się pokazujemy na pierwszym, jako dobre miejsce do życia i do pracy. A sami o sobie tak dobrze nie potrafimy mówić; mówimy znacznie gorzej niż to wychodzi w takich twardych porównaniach i zestawieniach, gdzie pewne liczby, pewne mierniki pozwalają określić w jakim miejscu się znajdujemy. Stąd też to założenie tej kampanii to było to, żeby najpierw skierować ją do wewnątrz mieszkańców, bo jeżeli mieszkańcy sami nie będą ambasadorami tego województwa, to trudno będzie ludzi z zewnątrz z Polski, czy potem szerzej jeszcze wychodząc, przekonywać, że to jest dobre miejsce. Tym nie mniej wierzę, że tu duża praca jeszcze do wykonania, ale da się to doprowadzić do jakiegoś sensownego końca. Siłą tego województwa powinna być *jedność w różnorodności*. O tym już była tutaj mowa; pięknie mówili przedmówcy. Wierzę, że już te spory dotyczące tego, że jakaś część województwa ma się wybić na „niepodległość”, czy nie – że one będą powoli cichły. Natomiast na zakończenie taki wspomnienie; rozmawialiśmy w kularach z Janem Olbrychtem, że jak się zebrał ten pierwszy Sejmik Samorządowy Województwa Katowickiego (czyli to było bez tej obecnie wchodzącej w skład województwa śląskiego części częstochowskiej i bielskiej), to bardzo szybko się na tej sali pokazało się, że tu siedzi Śląsk, tu siedzi Zagłębie, tu jeszcze siedzi Ziemia Chrzanowska – na tych miast zaczęli się oni upominać, że oni na tej sali też są. Kiedyś Stefan Bratkowski pisał, że jeżeli się chce zobaczyć jak wyglądała mapa Polski z czasów rozbiorów, to wystarczy wziąć mapę linii kolejowych w Polsce, bo ani za czasów wolnej

Polski tej w 20-leciu międzywojennym, ani w czasach 50-lecia komunizmu tych trzech sieci: austriackiej, pruskiej i carskiej się zintegrować nie udało. Więc jak widać te podziały gdzieś tam one zostają i mnie się zawsze wydawało, jak to jest możliwe, że my się odnosimy do jakiegoś podziału, bo tu Kongresówka była, tu był zabór pruski skoro to jest już tam 80-90 lat po zaborach. To zdziwienie mnie opuściło, kiedy pojechałem na delegację z nieobecny dziś Januszem Frąckowiakiem do naszego partnerskiego obecnie regionu, czyli Nadrenii – Północnej Westfalii, byliśmy w Dusseldorfie i jeden z posłów do Landtagu Nadrenii – Północnej Westfalii, który był historykiem i profesorem na tamtejszym uniwersytecie, towarzyszył nam w takim objeździe i w pewnym momencie zatrzymaliśmy się nad Renem; wysiedliśmy i on zaprowadził nas nad te wały nad Renem i pokazywał po drugiej stronie Renu (myśmy stali na brzegu z naszego punktu patrząc wschodnim, a patrzyliśmy w kierunku zachodnim) – „czy widzicie Panowie to wzgórze ? To jest wzgórze, na którym był ulokowany najdalej na północny wschód obóz legionów rzymskich. I ślady kulturowe tego my w Nadrenii widzimy do dziś”. Trzeba się pogodzić, że ta różnorodność pozostaje, różnego rodzaju wydarzenia historyczne na tą różnorodność mają wpływ i że czasem po 2 tys. lat jeszcze te różnice widać. Trzeba to polubić, trzeba się z tym nauczyć żyć, a nie ustawać w tym, żeby nam się po prostu razem żyło lepiej i przyjemniej.

– **Marszałek Bogusław Śmigielski** – z tytułem marszałka też miałem taką przygodę – spotkałem się w jakimś towarzystwie na lotnisku i mówią: „u nas też jest marszałek ! On rozprawia samoloty po lotnisku”. Patrząc na plan dzisiejszej sesji, to powinny być jeszcze dwa podstawowe punkty tego – sprawozdanie z działalności Zarządu i potem jeszcze wolne wnioski. To sprawozdanie złożę odbyło się jedno posiedzenie Zarządu – 50 uchwał dotyczących zmian w budżecie dotyczących pieniędzy unijnych i drobne zmiany dotyczące służby zdrowia. Proszę Państwa, 10 lat reformy administracyjnej, 10 lat chyba jednej z ważniejszych spośród tych czterech. Zgodzę się, że ten okres jest okresem krótkim w historii, ale wydaje mi się, że okres dobry w historii samorządności. Czy powinien istnieć samorząd wojewódzki, jak mieliśmy wojewodów, którzy świetnie zarządzali (czy Grażyński; czy `teraz niedawno mieliśmy spotkanie, film, prezentacja wojewody Ziętka, który był gospodarzem tego terenu) ? Czy samorząd wojewódzki jest gospodarzem terenu ? Uważam, że ta, bo to, co się stało, to jest to dobre rozwiązanie. Rząd ma swoje funkcje, samorząd ma swoje funkcje. Pytanie, czy te zadania, które wynikają z ustawy o samorządzie wojewódzkim są zadaniami wystarczającymi do realizacji tych zadań, czy są za małe i czy narzędzia, które do tego są przeznaczone, które posiada samorząd wojewódzki są wystarczające ? Pytanie jest jeszcze w tym, jaką rolę odgrywa samorząd z nazwy ? Ten samorząd to obywatel, wybiera swojego przedstawiciela, ten przedstawiciel jest w samorządzie, podejmuje decyzje, podejmuje wybory tego aparatu wykonawczego, organu

wykonawczego. W związku z tym pytanie, jaką rolę (to już dzisiaj tutaj na spotkaniu też padało) powinni pełnić reprezentanci mieszkańców? Uważam, że większą niż teraz i powinniśmy widzieć aktywność większą również w budowie tego co jest. Wracam do tematu, czy samorząd wojewódzki może realizować zadania ustawowe i jak jest rola? Uważam, że wtedy zmiana administracyjna dała szansę tym samorządom przejęcia pewnej funkcji. Te zadania są zmienione. Ustawa o samorządzie też była zmieniana, co było przedstawiane przed chwilą – jak była modyfikowana. Czy tą drogą można jeszcze zmodyfikować samorząd wojewódzki do działania? Czy tylko przekazywanie tych zadań ze strony rządowej, to jest realizacja, czy samorząd ma być administratorem, czy ma być inicjatorem tych działań? Mamy teraz nieco lepszą sytuację niż mieliśmy poprzednio, bo pytałem czy mamy wystarczające narzędzia? Teraz mamy również pieniądze unijne. Na jednej z takich konferencji, ktoś postawił takie twierdzenie, że teraz marszałkowie są jak szejkwowie, że podchodzą do tego w różny sposób, że mają jakąś pulę pieniędzy i rozdają te pieniądze nie myśląc o przyszłości, że nagle te pieniądze się skończą i staniami przed dylematem – co dalej z województwem? Wydaje się, że takie porównanie jest nie do końca uprawnione, ale to daje również powód do myślenia w jaki sposób powinniśmy wydać te pieniądze unijne, żeby jak się skończy ten okres, kiedy pieniądze będą, żebyśmy nie mówili – ach mieliśmy złoty róg i nie wykorzystaliśmy tego. Wydaje mi się, że narzędziem do realizacji takich zadań jest strategia dla województwa. I tą strategię teraz Województwo przygotowuje. Przygotowujemy tą strategię, a Państwo jesteście zaangażowani w tą strategię. Mam nadzieję, że będzie ona uwzględniała tą różnorodność tego Województwa. Ta jedność w różnorodności, a różnorodność w jedności, czyli będziemy uwzględniali te różne subregiony, które poprzez historię, która tutaj była wspomniana, ma różne podejście do pracy, ma różne podejście do kultury, ma różną kulturę i teraz jest w jednym województwie. To jest istotny element jak jednak skonsolidować tych ludzi, żeby się identyfikowali z Województwem. Nie mówię, żeby zrobić z tego papkę, która jest czymś nieidentyfikowanym, albo identyfikowalnym, ale nie uwzględniającym rozwoju historycznego. Ta różnorodność kulturalna musi być, ale musi być współpraca, musi być poczucie przynależności do Województwa. Uważam, że są narzędzia. Takim narzędziem są m.in. dni samorządu wojewódzkiego, dni Województwa Śląskiego, po to, żeby tą jedność tworzyć, żeby tą jedność budować, żeby ją pokazywać. Również to, że Województwo wydaje publiczne pieniądze uwzględniając subregiony. To jest bardzo ważne. Ważne jest też to, aby samorządowcy pokazywali te projekty, pokazywali swoje wnioski, byli aktywni, żeby pokazać, jak te pieniądze rozdzielić. Ten okres, to jest absolutnie nowy okres w dziejach samorządów. Ogromna ilość pieniędzy – ponad 1,7 mld zł w zakresie tych twardych, 740 mld zł w zakresie tych ciekich, to od nas zależy, czy wydamy te pieniądze skutecznie, tak żeby stworzyć nową jakość województwa, które będzie mogło bez tych pieniędzy funkcjonować samodzielnie. Czy jest to możliwe dokonanie tego przez sam samorząd

województki ? Ależ nie, bo do tego, co było kiedyś, porównując do okresu przedwojennego, do Grażyńskiego, czy do wojewody Zientka, to były inne czasy. Inne czasy, gdzie jedna osoba podejmowała bardzo wiele decyzji. Tutaj mamy prawo gospodarcze, mamy podmioty prywatne, które muszą funkcjonować. Samorząd wojewódzki nawet nie tworzy prawa lokalnego. To jest pytanie, czy ten region tak bogaty, a różnorodny i o takiej historii, pewnej autonomii, czy w ten sposób może być zarządzany ? Tu pojawiają się głosy różnych organizacji, które mówią o tym, że powinno być inaczej. W mojej ocenie możemy to robić dobrze i skutecznie, dobrze współpracując z wojewodą, dobrze współpracując z samorządem wojewódzkim (te dwie instytucje bardzo ważne) i tworzenie różnych miejsc, gdzie może być zacieśniana współpraca między gospodarką, nauką, gdzie spotykają się przedstawiciele jednostek badawczo-rozwojowych, ktoś tu już wspomniał również instytucji naukowych, po to, żeby tworzyć wspólne programy. Wracamy znowu do strategii; to jest element niezwykle ważny w strategii, czy strategia społeczeństwa informacyjnego, czyli te elementy, które dzieją się. Pytanie, czy potrzebne jest jakieś wizjonerstwo ? To też były elementy dyskusji niedawno dotyczącej..., związanej z filmem, o którym już wspomniałem – jeden z publicystów mówił o wizjonerstwie politycznym. Tu jeden z członków Zarządu polemizował i mówił: „broń nas Panie Boże przed wizjonerstwem politycznym”, bo to nas doprowadzi do rewolucji, do jakichś działań, które forsowane poprzez jedną osobę prowadzą do konfliktów. Wydaje mi się, że powinniśmy robić swoje – wyznaczyć strategię, być konsekwentnym w realizacji tej strategii, używać tych narzędzi, które mamy, a mamy ich wcale nie mało, a przekaże Państwu informację, że pierwszy budżet to 500 mln, ten budżet tegoroczny to jest 2,9 mld zł (trzeba uwzględnić ponad 1,5 mld pieniędzy unijnych i 1,4 mld pieniędzy własnych, ale na to składa się również pieniądź, który został z poprzednich lat – 290 mln zł, jako nadwyżka skumulowana z lat poprzednich, tak przechodziła z roku na rok). Mamy nadzieję, że zaplanowane pieniądze w tym roku nie będą zostawione; one zapracują, że one nie będą na koncie tylko będą zamienione na inwestycje. Ale do tego też potrzeba skutecznych narzędzi, narzędzi nowoczesnych, narzędzi informatycznych, narzędzi do nadzorowania, zarządzania projektami. Mam taką nadzieję, że te 2 lata i jeszcze następny rok pozwolą nam przygotować Urząd do lepszego wykorzystania pieniędzy, do skuteczniejszego wykorzystania pieniędzy. Kilka rzeczy, które dotyczą tej przyszłości. Strategia obejmuje podstawowe elementy życia; dzieli się na części (Państwo dostaliście te materiały), ale co uważam w priorytecie na najbliższe lata, to jest lotnisko. Mało jest takich województw, takich regionów, które mają dużo zadań jak my i tak dużo narzędzi i również tak dużo spółek. Przypomnę, że GPW to jest spółka, która dostarcza wodę do 3 mln ludzi. Lotnisko w dużej części samorządowe; za chwilę ponad 50% będziemy mieli udziałów. Mało jest takich województw, które mają własne lotnisko, albo w dużej części zarządza tym lotniskiem. 56 dużych zakładów opieki zdrowotnej – niesamowite zadanie. Nowe zadanie,

które się pojawiło wspólne dla wszystkich samorządów, to jest kolej samorządowa. Wyzwania ogromne. Po ostatnim Konwencie Marszałków Województw po burzliwej dyskusji, zauważam jak inne jest spojrzenie do kolei samorządowych innych województw niż Województwa Śląskiego – jak oni widzą nas jako wroga, chociaż mamy 20 mln pasażerów, a inne województwa około 10 te największa, a inne mają zdecydowanie mniej. Czyli przed nami dużo wyzwań. Myślę, że ten okres, który był do tej pory, czyli rozwój samorządu, to wszystko, co zrobili poprzednicy jest niezwykle ważnym elementem. Województwo będzie na pewno ewoluowało, będzie się rozwijało i mam nadzieję, że będzie skutecznie wypełniało zadania, obowiązki i te oczekiwania obywatela. I ostatnia już kwestia – odniosę się do tego, co powiedział Pan Marszałek Olbrycht. Obywatela nie obchodzi, kto ma to zrobić – uważam, że to nie jest dobra postawa. Postawa obywatelska mówi o tym, że mnie to interesuje, bo ktoś mnie ma interesować, żeby zrealizować moje zadania. Mnie się nie należy to w sposób taki automatyczny, że to ma być zrobione, bo ja płacę podatki. Muszę świadomie płacić podatki, świadomie wykorzystywać prawa, które mam, świadomie wybierać swoich przedstawicieli, by oni świadomie i odpowiedzialnie wobec swoich wyborców realizowali zadania.

– **radny Michał Czarski, Przewodniczący Sejmiku** – drugi blok dyskusji mamy za sobą. Zanim rozpoczniemy dyskusję, to pozwolicie Państwo, że podziękuję za życzenia, gratulacje, pozdrowienia, jakie zostały nam przesłane. Zarówno organizatorom, jak i uczestnikom dzisiejszej konferencji. Bardzo znamienne są słowa abpa Metropolity Katowickiego Damiana Zimonia: „Z bogactwa przeszłości zawsze można zaczerpnąć sił potrzebnych do realizacji nowych zadań”; to oprócz pozdrowień, jakie do wszystkich zebranych przesyła metropolita. Otrzymaliśmy również okolicznościowy adres od posła Adama Wykręta, od Posła do Parlamentu Europejskiego prof. Jerzego Buzka, od Śląskiego Komendanta Wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej, od Przewodniczącego Sejmiku Województwa Podlaskiego, od Marszałka Województwa Mazowieckiego, od Marszałka Województwa Lubelskiego, od Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego, od Górnośląskiej Agencji Przekształceń Przedsiębiorstw – od Pana prezesa, który zresztą jest z nami, ale tak extra jeszcze potwierdza, że nas pozdrawia na piśmie i składa życzenia, z Powiatu Wodzisławskiego okolicznościowy adres i wreszcie od Prezydenta Miasta Częstochowy. Bardzo dziękuję za nadesłane życzenia i gratulacje. A w tej chwili przystępujemy do dyskusji.

– **Pan Rajmund Polak** – dla mnie, jako szarego mieszkańca Bielska-Białej, jest ogromnym zaszczytem możliwość wystąpienia przed tak szacownym gronem wielu znakomitości. Pamiętam czasy, kiedy Uniwersytet Śląski był zaliczany do najbardziej komunistycznych uczelni PRL. Na Politechnice mawiano, że jeśli ktoś chce poznać coś bardziej „czerwonego” niż Plac Czerwony w Moskwie, to

powinien studiować nauki polityczne na UŚ. Obecnie czasy się zmieniły, bo kiedyś kształcono tutaj politruków, a teraz kształci się politologów. Jest olbrzymia różnica proszę Państwa, między politrukiem, a politologiem. Politrucy narzucali pogląd, że za kryzys światowy odpowiedzialny jest wyzysk człowieka przez człowieka, a politolodzy w tej chwili w sposób świątły udowadniają, że nie ma już wyzysku człowieka przez człowieka, tylko jest odwrotnie. Kiedyś tutaj na Uniwersytecie Śląskim wykładało wielu naukowców, którzy byli zwolennikami PZPR i uważam, że dawni członkowie PZPR nie powinni w tej chwili nauczać nas ani pouczać, na czym polega demokracja. I tak samo uważam, że źle się stało, że dzisiejsza uroczystość nie rozpoczęła się od hymnu narodowego. My jesteśmy na terenie Rzeczypospolitej Polskiej ! I nawet Orzeł Polski się obruszył, jak słyszał jakąś tam pieśń zupełnie obcą Polsce. Chciałbym również przypomnieć, że kiedyś Uniwersytet Śląski był oazą dla proletariackiego socjalizmu (w skrócie PS). Potem ktoś wpadł na pomysł, żeby te dwie litery połączyć spójnikiem „i” – i w tej chwili na Uniwersytecie Śląskim jest bardzo wielu zwolenników PiS-u. Pamiętam za czasów poprzedniej kadencji funkcjonowała koalicja PO-PiS – ja ich nazywałem „lewą prawicą”. Obecnie funkcjonuje koalicja PO-SLD, czyli „lewa prawica” dogadała się z jeszcze bardziej „lewą lewicą”. Proszę Państwa, kiedyś Uniwersytet Śląski był znany z marksizmu, leninizmu i sowietyzmu. W tej chwili najbardziej znanym naukowcem Uniwersytetu Śląskiego jest Pan dr Gorzelik, który propaguje separatyzm. I tutaj chciałbym powiedzieć, że jest to bardzo poważny problem, bo jeżeli ktoś propaguje naukowo na największej uczelni województwa śląskiego, że należy doprowadzić do autonomii Śląska, to obraża wszystkich radnych Sejmiku Województwa Śląskiego, ale nie tylko. Obraża również radnych Miasta Katowice, Miasta Częstochowy, Miasta Bielska-Białej. Pamiętam, jak byłem radnym Sejmiku Województwa Śląskiego i uważam, mimo całego krytycyzmu, że tak jest obecnie, że na decyzje radnych Sejmiku Województwa Śląskiego nie ma wpływu ani Policja, ani wojsko, ani rząd. Czyli te decyzje są autonomiczne. Natomiast, jeżeli wielu radnych jest nieporadnych, nie potrafią walczyć o swój region, nie potrafią wydrzeć pieniędzy z Sejmiku, czy z Unii dla swojego miasta, to nie jest temu winien brak autonomii, tylko temu są winni wyborcy, którzy wybrali nieudolnych radnych. I tutaj trzeba dobrze rozróżniać. Dalsza sprawa, następny ruch, który ma tutaj oazę na Uniwersytecie Śląskim, to ruch tzw. narodowości śląskiej. I tutaj Panie Rektorze z całym szacunkiem, niektórzy ludzie nie znają historii, bo powstańcy śląscy walczyli nie o autonomię Śląska, tylko walczyli o Polskę. Harcerze na wieży spadochronowej walczyli nie o autonomię Śląska, tylko walczyli o Polskę. Ślązacy, którzy zdezerterowali z Wehrmachtu i wstąpili do armii Andersa, albo armii gen. Maczka, oni nie walczyli o autonomię Śląska, tylko walczyli o Polskę. Mówi się dużo, tutaj nawet była wymieniona jako bohatera postać gen. Zientka. Chciałem tylko powiedzieć, że Pan gen. Zientek głosował za wprowadzeniem stanu wojennego, jest współodpowiedzialny za śmierć

górników z kopalni „Wujek”, bo był jednym z tych, którzy chcieli żeby był stan wojenny. Chciałbym przypomnieć, że za gen. Zientka były tutaj obozy pracy. Chciałbym powiedzieć, że jak był wicewojewodą gen. Zientek, to wyrzucano „legalnych” biskupów z Katowic i mianowano biskupów „komunistycznych”. I jeszcze jedno – kto bronił Górnoszlązaków po II wojnie światowej ? O tym też się rzadko mówi – Ślązaków broniły Narodowe Siły Zbrojne ! Oddział „Bartka” Henryka Flame, który był z Czechowic-Dziedzic działał do 1947 r. i wielu Ślązaków wstępowało do oddziału Henryka Flame, dlatego, żeby nie być wywiezionym na Sybir. I tutaj proszę Państwa, jeżeli my w tej chwili mówimy o Samorządzie Województwa Śląskiego, to my musimy sobie zdawać sprawę, że teorie o piramidach, które tutaj dzisiaj były propagowane są chorymi teoriami ! Bo wszystkie piramidy się zawaliły oprócz piramidy Cheopsa. Jak ktoś się teraz nie zna na budowie piramid, to niech nie mówi. Teraz moim zdaniem należy zdawać sobie sprawę z tego, że województwo śląskie, to jest województwo polskie. I tutaj trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że nie można forsować teorii, że jakiś region jest ważniejszy... [koniec kasety 2 b] ...ciekawe, ile straciła Bielsko-Biała, ile stracił Sosnowiec, ile straciła Częstochowa po tej reformie ? I dla niektórych dzisiaj to może być święto, ale dla innych to nie jest święto. Proszę Państwa z całym szacunkiem ja jestem przyjacielem Pana Marszałka Olbrychta i w większości rzeczy się zgadzam, ale nie zgadzam się z tym, że Bielsko-Biała nic nie straciła na tym, że przestała być miastem wojewódzkim. Umarł przemysł włókienniczy – praktycznie nie ma. Nie każdy o tym wie, ale w Bielsku-Białej już nie ma linii montażu samochodów. Niestety ! Dalej trzeba zdać sobie sprawę z tego, że...

– **radny Michał Czarski, Przewodniczący Sejmiku** – proszę o konkluzję, bo skorzystał Pan z tego prawa niemilosiernie, ale jako pierwszy mówca wykorzystał Pan dwukrotnie więcej czasu niż żeśmy uzgodnili. Także bardzo proszę o już zakończenie wystąpienia.

– **Pan Rajmund Polak** – szanowni Państwo ! Uważam, że obecny Sejmik Województwa Śląskiego skupił się głównie na walce o stolki, albo się kłóca, kto ma być marszałkiem, albo się kłóca, kto ma być wicemarszałkiem, albo się kłóca, kto ma być przewodniczącym sejmiku. Oczywiście, że ktoś może powiedzieć (zresztą jeden z Panów profesorów się pomylił), że dobrze jest, że przewodniczącym sejmiku jest były marszałek, bo mamy jeszcze jednego marszałka. Ale patrzmy na interes poszczególnych subregionów i niestety jeżeli się popatrzy na budżet Województwa Śląskiego, to dalej najwięcej pieniędzy idzie na centrum, na Katowice, na Stadion Śląski, na park kultury i wypoczynku. Natomiast najpiękniejszy naturalny tor saneczkowy jaki była w Europie, tor z Koziej Góry na Bonia został rozebrany. Województwo nie pomaga ! Przepiękny basen, jeden z najpiękniejszych w Europie w Michorzowicach Śląskich w tej chwili jest rozbierany przez złomiarzy. I tutaj jeżeli Państwo myślicie tylko o

parku kultury i wypoczynku, tylko myślicie o Stadionie Śląskim, to popatrzcie również na Częstochowę, na Sosnowiec i na Bialsko-Białą. Bo tam tych pieniędzy idzie za mało ! Dlatego Panie prof. Magnificencjo bardzo bym prosił, żeby zapytać się mieszkańców Bielska-Białej, Częstochowy, Sosnowca czy oni chcą autonomii ? Oni nie chcą żadnej autonomii ! Oni chcą Polski i oni się czują Polakami. Jeżeli na Uniwersytecie Śląskim będzie się tolerować błędne teorie, będzie się tolerować po prostu działalność antypolską, to Panie Rektorze przestanie być to uczelnia autonomiczna, bo prawdziwa autonomia polega na niezależności od skrajności. Nie do pomyślenia jest w Turynie (ja bardzo dobrze znam Turyn), żeby zwolennik autonomii Piemontu...

– **radny Michał Czarski, Przewodniczący Sejmiku** – Panie Rajmundzie ! porusza Pan teraz wątek Turynu, natomiast prosiłem o konkluzję. Dziękujemy bardzo za wystąpienie !

– **Pan Rajmund Polak** – jeśli chodzi o konkluzję, Panie Marszałku, to niestety jest taka, że bardzo wiele zmian, o których tutaj zostało powiedziane, są to zmiany pozorne. Tak naprawdę nic się nie zmieniło i proszę mi wierzyć, że prawdziwa reforma musi powstać przede wszystkim, jako reforma intelektualna. To znaczy, że musi być inne myślenie m.in. na uczelni. Nie mogą ci sami ludzie, którzy, jak to dzisiaj pokazywałem, kiedyś wprowadzali komunizm, popierali komunizm, teraz twierdzą, że oni są czołowymi postaciami przemian. Na zakończenie chciałbym powiedzieć jedną rzecz bardzo istotną, o której też nie zawsze się uczy. Miarą postępu nie są klakierzy i potakiwacze, tylko postęp tworzą ludzie, którzy mają odwagę powiedzieć – NIE !, i mają odwagę skrytykować pewne rzeczy, które powinny być skrytykowane. Dziękuję bardzo. Niech żyje Polska !

– **Pan Jan Grela** – chciałem bardzo serdecznie podziękować Panu Przewodniczącemu za zaproszenie w imieniu Śląskiej Izby Rolniczej, bo to też samorząd, który skupia rolników z obszaru terenu województwa śląskiego. Minione 10 lat to stanowi ważny rozdział w historii polskiej demokracji, ale również i tej śląskiej. Jej istotnym elementem stał się Samorząd Województwa Śląskiego, łączący reprezentantów różnych środowisk odmiennych gospodarczo, społecznie i kulturowo. Ich celem był i jest zrównoważony rozwój naszego regionu. Rozwój podporządkowany europejskim wyznacznikom nowoczesności, oparty na humanistycznym kryterium szczęścia jednostki, rodziny i grupy społecznej. Zadaniem samorządu jest więc takie kreowanie rzeczywistości by każdy mieszkaniec województwa śląskiego miał szansę realizowania życiowych zamierzeń, by nie czuł się wyrzucony poza główny nurt cywilizacyjnych przemian. Czy ów nadrzędny cel został zrealizowany ? Odpowiedź twierdząca odebrałaby rację istnienia przedstawicielskich organów; oznaczałoby zatrzymanie się w miejscu. Rozwój regionu należy zatem definiować jako

bezustanny, niekończący się proces zaś zadowolenie mieszkańców jako asymptotę, do której zaledwie się zbliżamy. Ostatnie 10 lat oznaczało dla województwa śląskiego radykalną zmianę wizerunku. Ta najbardziej ludna i zurbanizowana część kraju przestała kojarzyć się wyłącznie z dymiącymi kominami, labiryntem podziemnych kopalnianych korytarzy, nędzą familoków. Stawka na ekologię, na racjonalne funkcjonowanie, zagospodarowanie przestrzenne owocuje coraz bardziej europejskim krajobrazem, pozwala Górnoszlązakom oddychać coraz czystszy powietrzem, cieszyć wzrok soczystą, naturalną zielenią. Powołanie w II kadencji Śląskiej Organizacji Turystycznej spowodowało, że ten wizerunek Śląska (dzięki również wydziałowi promocji) zdecydowanie zmienił się w kraju, ale również zmienił się poza granicami tego kraju. Ale przecież nasze województwo to także obszary wiejskie, to te otoczone polami i lasami powiatowe wioski, miasteczka, a o których równorzędne traktowanie skutecznie dopominają się wojewódzcy samorządowcy. Ja właśnie z tych terenów pochodzę i w imieniu Zarządu Śląskiej Izby Rolniczej chcę przede wszystkim podziękować I kadencji Sejmiku Panu Marszałkowi Olbrychtowi, który powołał wydział obszarów czy terenów wiejskich (jak zwał, tak zwał, ale powołał go !). II kadencja to powstanie programów rozwoju tych obszarów – czy program „Owca Plus”, czy śląski program odnowy wsi, którą dzisiaj szczytą się w całym kraju. To są drodzy państwo fakty. Nie wspomnę, bo czas zbliża się ku końcowi, że dzięki środkom samorządu województwa udało się na obszarach wiejskich wybudować ileś dróg dojazdowych do gruntów ornych, ileś zbiorników wodnych, ileś hal, sal sportowych, szkół, stadionów sportowych. To właśnie praca Samorządu Województwa Śląskiego właśnie w okresie tego 10-lecia. Nie wątpię, że przed województwem śląskim otwiera się kolejne szczęśliwe dziesięciolecie. Jestem dumny, że miałem okazję chociaż małą cegiełkę włożyć w naszą wspólną budowę, że przyszło mi służyć mieszkańcom pod światłym kierownictwem Marszałka Czarskiego. Z tej mównicy chcę serdecznie podziękować wszystkim marszałkom, którzy pamiętają o terenach, obszarach wiejskich, o 167 gminach, o 17 powiatach ziemskich. I oby taka kontynuacja była Panie Marszałku Śmigiełski w przyszłości. Przyglądałem się Forum Sołtysów Województwa Śląskiego; osobiście Pan się tym zajmował – mam nadzieję, że tak dalej będzie. W imieniu przedstawicieli wsi o to proszę. A teraz poproszę młodzież z tych obszarów wiejskich, aby wszystkim zaczynając od Pana Przewodniczącego, Pana Marszałka złożyła podziękowania i kwiaty za 10 lat. Dziękuję bardzo !

– **Pan Jerzy Polaczek, Poseł na Sejm RP** – bardzo dziękuję za zaproszenie na Uroczystą Sesję Sejmiku Śląskiego po 10 latach od chwili, kiedy sejmik rozpoczął pracę po przyjęciu ustaw reformujących system administracji publicznej i tworzył nowe jednostki – samorządy powiatowe i samorządy wojewódzkie. Bardzo dobre jest to, iż w województwie śląskim w takiej formule myślimy o tym 10-leciu za nami. Myślę również, że wiele głosów moich

przedmówców odnosiło się do kształtowania wizerunku regionu i jego tożsamości na najbliższe lata. Chciałbym również jako parlamentarzysta, który ma również to historyczne doświadczenie i tą historyczną pamięć uczestniczenia od pierwszego jeszcze sejmiku dawnego województwa katowickiego, który zebrał się po raz pierwszy na początku lipca 1990 r., wyrazić uznanie tym radnym lat 1990-1998 i ówczesnym również marszałkom dawnych województw katowickiego, bielskiego i częstochowskiego, że ich praca, która trwała w tych kadencjach w sposób czytelny i kompetentny przyczyniła się do budowy nowych podmiotów jakim były samorządy wojewódzkie. Kilka zdań o tym w jakim miejscu jesteśmy i kilka zdań osobistych moich jako parlamentarzysty tej VI już kadencji Sejmu. Po pierwsze znajdujemy się w momencie, w którym województwo śląskie wchodzi w najbardziej kluczowy na przestrzeni jego dotychczasowej historii 10-letniej segment inwestowania w kapitał ludzki, w infrastrukturę, w wiele innych działań, które są realizowane w ramach RPO. Tutaj dla porównania cyfr i pewnego skonfrontowania cyfr z tym stanem dzisiejszym jako poseł i były Minister Transportu chcę wskazać, iż dzisiaj w województwie śląskim w roku 2009 realizuje się inwestycje transportowych na kwotę 4 mld zł w ramach przyjętego 2 lata wcześniej programu rządowego. Jest to 4/5 dzisiaj budżetu państwa na inwestycje transportowe 4 lata temu, a czterokrotnie więcej niż 10 lat temu, u zarania powołania samorządów wojewódzkich. Po drugie wchodzimy również w rok, który jest rokiem wejścia również naszego kraju w bardzo skomplikowaną sytuację gospodarczą, która wynika z tego, co się dzieje od kilku miesięcy. Wyrażam tutaj pogląd, iż zarówno w województwie śląskim, jak i w wielu innych województwach ten obszar inwestowania w środki europejskie powinien być jednym z najważniejszych obszarów zainteresowania sejmiku wojewódzkiego, oczywiście systematycznej pracy Zarządu i zainteresowania opinii publicznej. Jeśli do tego dołożymy sytuację budżetową państwa, która w grudniu była taka, iż wpływy z VAT były mniejsze o 200 mln zł niż w lutym 2006 r., w którym dzisiaj czytamy w mediach, że MSWiA nie dostało 0,5 mld zł z budżetu państwa czy MON, który dostał mniej niż 1,8 mld zł, to możemy to odnieść do potencjalnych zagrożeń wynikających z realizacji budżetu Województwa Śląskiego w roku 2009, które są również oparte o wpływy w znaczącej części od podatku od osób prawnych. Tutaj zwracam na to uwagę przy tej uroczystej sesji po to, aby pamiętać o tej również bardzo czasami banalnej, bardzo oczekiwanej przez wszystkich z nas rzeczywistości, z którą musimy się zmagać. Trzeci element to myślę wymiar polityczny Sejmiku i Samorządu Województwa Śląskiego. Zwracam na to uwagę również w kontekście tych inwestycji, które zostały poczynione w ostatnich latach na Śląsku. Jeśli w prasie zagranicznej 2 tygodnie temu w dzienniku *Financial Times* czytamy o tym, że fabryka Opla, która została ulokowana w Gliwicach niewiele ponad 10-lat temu jest najlepszym zakładem w holdingu tego koncernu europejskiego, w związku z tym, iż nie ma nacisku politycznego właściwych władz państwowych, potencjalnie może ten

zakład podlegać bardzo gwałtownym cięciom, czy przejściowym wyłączeniom, to jest to również postulat do aktywnych uczestników życia publicznego, jakim jest samorząd wojewódzki, jakim oczywiście są posłowie, ale przede wszystkim rząd, aby w Polsce odnieść się po prostu do tego, co się dzieje za granicą w sposób skuteczny i w sposób bardzo kompetentny. Nasi sąsiedzi za zachodnią granicą przyjęli pakiet antykryzysowy inwestycyjny na kwotę 50 mld euro w ciągu ostatnich kilku tygodni. To będzie realizowane również w obszarze gospodarki. Wydaje się, że w województwie śląskim ta kwestia wydatkowania środków budżetowych w pełni, wydatkowania środków europejskich realizowanych czy przez administrację rządową, czy przez samorząd wojewódzki stanie się jednym z kluczowych punktów odniesienia do oceny tego, jak funkcjonuje państwo i jego inne elementy, których trwałym ogniwem i bardzo ważnym jest samorząd wojewódzki. Życzę również Panu Marszałkowi i Zarządowi Województwa odnoszenia tych sukcesów w roku bieżącym. Była również wspomniana tutaj kwestia lotniska, portu międzynarodowego w Katowicach-Pyrzowicach; możemy śmiało mówić dzisiaj publicznie w województwie śląskim, iż za 2-3 lata po ukończeniu wszystkich kluczowych inwestycji transportowych w województwie śląskim ten port uzyska można powiedzieć w sposób nieformalny oczywiście status najważniejszego portu lotniczego w naszym kraju, który zostanie zrealizowany poprzez metodę faktów dokonanych. Dlatego, że byliśmy, jesteśmy i myślę, że będziemy sprawniejsi, lepsi, bardziej pracowici od wielu naszych kolegów. Jeśli chcą, to niech się tej pracowitości uczą. I życzę również aby te działania władz wojewódzkich z Sejmikiem Województwa Śląskiego na czele były nakierowane na tą przyszłość, gdyż za niewiele ponad 10 lat będziemy obchodzić 100-lecie powstania tego pierwszego w okresie międzywojennym samorządu wojewódzkiego Województwa Śląskiego, do którego historii, do którego postaci bardzo wielu z nas się często odnosi. Dziękuję za uwagę oraz dziękuję wszystkim marszałkom, członkom zarządów wojewódzkich z ostatnich 10 lat za ich wkład i wysiłek do tych niewątpliwie sukcesów.

– **Pan Grzegorz Makowski** – chciałem Państwu zabrać 3 min. czasu, bo tyle Michał mi dał merytorycznego wystąpienia, ale okazało się, że chyba nie jestem uprawniony, bo skończyłem Wydział Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego – nauki polityczne. Ale potem przypomniało mi się, że popełniłem w życiu takie studium podyplomowe na tym wydziale, czyli zrobiłem administrację i zarządzanie na tym wydziale, a mój syn jest na czwartym roku studiów dziennych prawa, w związku z czym jestem uprawniony i mogę się zająć robotą merytoryczną. Otóż, kiedy w roku 1998 pracowano nad tą administracją, nad pewnymi zmianami w tej administracji, to ja się zastanawiałem jaka ta Polska powinna być. Czy Polska powinna być krajem korporacyjno-resortowym, czy samorządowo-obywatelskim? Oczywiście doszedłem do wniosku, że powinna być krajem samorządowo-obywatelskim.

Skoro tak, to istniała szansa pewnego rodzaju dla Polski i dla samorządu, że coś się zmieni i przyjdą nowe zadania po 1 stycznia 1999 r., a co za tym idzie przyjdą nowe pieniądze. Właśnie w tej pierwszej części chciałem się zająć finansami, a w tej drugiej części nieco słów powiedzieć o tej wizji integracji województwa śląskiego, która miała się dokonać po 1 stycznia 1999 r. W 1999 r., jak to słyszeliśmy, budżet był bardzo mały i na jednej kartce. Kiedy zostałem przewodniczącym Komisji Budżetu, Skarbu i Finansów, to budżet wynosił lekko ponad 1 mld zł, teraz ciężko wynosi ponad 2 mld zł, jak pan Marszałek był uprzejmy zauważyć – 2,9 mld zł, więc jest to fura pieniędzy. Czy my w tamtej kadencji 2002-2006 wydawaliśmy te pieniądze dobrze i dzieliliśmy dobrze? Pewnie nie. Czy można było to zrobić lepiej? Pewnie tak. Ja miałem cały czas pewnego rodzaju ciśnienie na głowie, bo współpracowałem na co dzień z Panią Elżbietą (nie ma Pani Elżbiety – wyszła), ja byłem magistrem, a Pani Elżbieta doktorem nauk ekonomicznych, w związku z czym wydawało mi się, że mogę czegoś nie wiedzieć, albo widzę to inaczej, może niezbyt dokładnie, niezbyt precyzyjnie tak, jak właśnie to widzi Skarbnik. Ale oczywiście te pomysły, które wychodziły od radnych i od Zarządu Województwa staraliśmy się na Komisji Budżetu, Skarbu i Finansów w sposób logiczny przedstawić, podyskutować, pokłócić się – bo i były takie przecież posiedzenia komisji, gdzie spieraliśmy się o pewne racje, ale zrobiliśmy z dużą kulturą i wydawało się, że w momencie, kiedy uchwała idzie na Sejmik, to wszystko jest dopracowane w taki sposób, żeby można było za nią zagłosować i przyjąć. Dzisiaj wydać 3 mld zł – czy to jest dużo, czy mało? W mojej ocenie są to duże pieniądze, ale czy są to pieniądze, które odpowiadają wielkości tego województwa, pozycji tego województwa w Rzeczypospolitej? Dwa tygodnie temu wyczytałem, że zarabiamy najlepiej, mamy najwięcej kapitału z Zachodu, w ogóle jesteśmy najlepszym województwem w kraju we wskaźnikach. W związku z tym należałoby się cieszyć. Czy w związku z tym owe 3 mld zł, które ma Samorząd Województwa Śląskiego, czy to jest dużo, czy mało? Powtarzam jeszcze raz biorąc pod uwagę potrzeby, które widzę na co dzień (a mam pewien dystans, bo nie zajmuję się już polityką 2 lata), to nie tylko kwestia dróg, o których tu była mowa, to nie kwestia kultury, o której również była mowa, ale również oświaty, służby zdrowia. Wydaje się, że te pieniądze, gdyby jeszcze powiększyć razy 2, to też nie spełniałyby wszystkich oczekiwań. Chociaż jeżdżąc po Polsce, a dość często jestem w północnej Polsce na Mazurach – kilka razy w ciągu roku tam jeżdżę, w związku z czym przemieszczam się przez województwa. Powiem szczerze, że nasze województwo wygląda rzeczywiście imponująco na tle tych innych; nie mówię o skrajnym przypadku, jaki jest województwo warmińsko-mazurskie. Jaki jest wniosek z tej roboty, którą wykonaliśmy w latach 2002-2006? Po pierwsze dzielić mądrze. Po drugie – i to jest wniosek skierowany w moim przekonaniu do aktualnych radnych kolegów (wszyscy się znamy, bo albo pracowaliśmy razem w tamtej kadencji, albo startowaliśmy w kampanii wyborczej do Sejmiку) – dzielić w taki sposób, aby

nie było dysproporcji między tą rolniczą północą, tym turystycznym południem i przemysłowym środkiem województwa. To jest duża odpowiedzialność, bo narażacie się Państwo na krytykę i tych, którzy się na tym znają i na tych laików, którzy chcieliby aby ta droga była zrobiona, a ma charakter wojewódzki. Dryga kwestia, a deklarowałem na początku, że chciałbym kilka zdań powiedzieć o integracji województwa. Nie może przebiegać integracja, tak jak przebiega ostatnio, że zabiera się Częstochowie jak i Bielsku-Białej ileś tam pociągów, które to pociągi wiozą ludzi do pracy do Katowic, studentów na uczelnie, czy uczniów do szkół. To był strzał w kolano, ale widocznie tak trzeba było zrobić; nie polemizuję z tym osobami, które podejmowały tego typu decyzje, aczkolwiek uważam, że nie do końca decyzja była przemyślana. Państwo pamiętają (te osoby, które pracowały ze mną w Sejmiku w latach 2002-2006), że dość często występowałem z trybuny i mówiłem – „przestańcie mówić my ze Śląska”. Jeżeli chcieliśmy integrować to województwo, to walczyłem o to, żeby mówić „my w województwie śląskim”. Przecież to były te tereny północne, które ja reprezentuję, czyli Częstochowa, tereny południowe, które reprezentuje Pan Rajmund – Bielsko-Biała, ale również te tereny zachodnie – Rybnik, Racibórz, no i oczywiście ta ogromna aglomeracja – większa od Warszawy dzisiaj. Gdyby ta integracja miała przebiegać w taki sposób, jak przebiega aktualnie, to powiem, że jesteśmy skazani na klęskę. Coś z tym fantem trzeba zrobić. Próbowałem kiedyś zrobić mapę pomocy środków europejskich na poszczególne regiony – na przykład niekorzystnie to wyszło dla Częstochowy i niekorzystnie to wyszło dla tych miejscowości, czy gmin z powiatów południowych. Warto było by dzisiaj taką mapę również rozwiesić, powtykać tam te szpilki kolorowe i zobaczyć, gdzie jest kierowany strumień środków finansowych. Ale jakkolwiek by nie oceniać tamtej kadencji 2002-2006, to dużo się wzajemnie nauczyliśmy. Ja z tego tytułu serdecznie dziękuję wszystkim koleżankom i kolegom, z którymi pracowałem; członkom Zarządu Województwa siedzącym tutaj i za tym stołem – Michałowi osobiście, z którym też nieraz spierałem na te tematy oczywiście merytorycznie. Chciałem podziękować dyrektorom wydziałów, którzy mnie wspierali na tych posiedzeniach Komisji Budżetu, Skarbu i Finansów. Pani Elżbiecie chciałem jeszcze raz podziękować, ale nie widzę jej tutaj – osobiście to uczynię w przerwie. I chciałbym życzyć wszystkim radnym, którzy dzisiaj sprawują tę funkcję bardzo odpowiedzialną, bardzo publiczną i trudną do zdobycia, bo jak ktoś tu powiedział z tej mównicy, że łatwiej jest zdobyć mandat posła i senatora niż mandat radnego. Dbajcie o interes publiczny – to jest bardzo ważne. Wszelkie spory polityczne są bardzo istotne, oczywiście warto się spierać politycznie, ale może nie w sprawach merytorycznych, tam gdzie dobro ogólne jest najistotniejsze. Życzę i Panu Przewodniczącemu – tobie Michale, i życzę nowemu Zarządowi – Panu Marszałkowi Śmigielskiemu i członkom Zarządu Województwa, samych sukcesów, jak najmniej problemów i dużej odporności na stres, bo na tych stanowiskach stres jest codziennością. Dziękuję.

– **Pan Alojzy Lysko** – 60 lat musieliśmy czekać, aby mógł się odrodzić samorząd regionalny. Odrodzić ! Bo przecież nie powstał tu na surowym korzeniu. Wśród zasiedziałych mieszkańców Śląska (wiem, co teraz powiedziałem) żyła i żyje dotąd piękna legenda o dobrodziejstwach przedwojennej autonomii, zwłaszcza z okresu, kiedy marszałkiem był Konstanty Wolny. Właśnie wciąż żywa tradycja autonomicznego województwa śląskiego była najcenniejszym kapitałem z jakim wystartował w 1999 r. Sejmik Województwa Śląskiego, obchodzący 10-lecie. Drugim niemniej ważnym, a tutaj już podnoszonym wielokrotnie, cennym wkładem do odrodzonego samorządu było liczne i bardzo kompetentne grono samorządowców, którzy jako delegaci gmin działali w sejmiku samorządowym, poznając problemy regionu, poznając siebie nawzajem i co najistotniejsze ucząc się odpowiedzialności za życie publiczne. Doświadczenia zebrane na tym swoistym poligonie samorządności pozwoliły lepiej rozumieć sens wprowadzanej reformy ustrojowej państwa, która na nowo powstałe województwa nałożyła bardzo ważne a dotąd nieznanne zadanie – kreowanie polityki regionalnej. Instrumentem tej kreacji miała być strategia rozwoju regionalnego. Byłem radnym I kadencji, wcześniej obie kadencje byłem delegatem gminy i pamiętam ile pracy wkładaliśmy w poznanie od strony metodologicznej idei, struktury, mechanizmów tego instrumentu. Niekończące się narady, wyjazdowe szkolenia, dyskusje, zmaganie się z zawłościami specyficznego języka strategii, najeżonego niezrozumiałymi słowami, pojęciami, konstrukcjami logicznymi, poszukiwanie związku z rzeczywistością i z jej projekcją na papierze. Nieocenioną pomoc mieliśmy ze strony ówczesnego Marszałka Jana Olbrychta oraz Pani Elżbiety Bieńkowskiej, wtedy dyrektorka Wydziału Rozwoju Regionalnego. Dzięki tym osobom i całemu zespołowi ekspertów śląski sejmik chyba jako pierwszy w kraju (jak się nie mylę) opracował strategię rozwoju województwa na lata 2000-2015. Przypominam sobie jej pierwsze zdanie: „Strategia jest odpowiedzią na wyzwania czasu, opracowana na potrzeby szerokiej konsultacji, wyraża wolę społeczności regionalnej do realizowania wspólnych celów rozwojowych”. W 2004 roku Polska weszła do Unii Europejskiej, więc pełne członkostwo musiało przynieść nowe wyzwania. Stało się oczywiste, że w kolejnej kadencji Sejmik musi podjąć prace nad nową strategią sięgającą dalej do 2020 r. Pod kierunkiem nowego marszałka Pana Michała Czarskiego trud ten podjęto. Jako radny współpracowałem w tworzeniu i tego dokumentu. Twórczy przy nim ferment nie był wcale mniejszy, bo strategię w zmienionych uwarunkowaniach oparto o nową wizję regionu. Wspominam tamten czas, bo chcę teraz powiedzieć o tym, co jest najbliższe – o kulturze. Bez obu wspomnianych ogólnych strategii nie byłoby bowiem strategii rozwoju kultury w województwie śląskim na lata 2006-2020. We wstępie do niej napisano: „Jest ona komponentem trzech celów strategicznych – wzrost wykształcenia mieszkańców, wzrost innowacyjności i konkurencyjności

gospodarki i poprawa jakości środowiska przyrodniczego i kulturowego”. Skoncentruję uwagę na tym ostatnim. Przy tworzeniu strategii nieraz dręczyły nasz myśli czy ten ogrom celów, priorytetów, programów nie będzie pustosłowiem ? Czas pokazał, że nie był pustosłowiem. Widać to dobrze na stanie obecnej bazy kultury naszego województwa. Wielu tu obecnych pamięta jak zdegradowana była ta baza przed laty. Jako członek komisji kultury z niewesołą miną oglądałem jej opłakany stan. Teatr Śląski rozgrzebany kilkuletnim remontem. Opera w Bytomiu z dachem dziurawym do tego stopnia, że na poddaszu nie było miejsca na stawianie misek i wiader. Kino *Rialto* przypominające przydworcową rudere. Kino *Kosmos* chylące się ku upadkowi. Muzeum w Pszczynie wołające głośno o remont dachu. Przykłady mógłbym mnożyć, lecz na tych przykładach poprzestaną i dodam jedynie, że prawie we wszystkich wojewódzkich instytucjach kultury trwały przepychanki kadrowe, roszczenia płacowe, rozgardiasz organizacyjny, jako pochodna restrukturyzacji. Całe szczęście, że kulturę przez wszystkie kadencje trzymała w swoich kobiecych ale mocnych rękach Pani Łucja Ginko, dyrektorka Wydziału Kultury. Całe też szczęście, że oba Zarządy Województwa w I kadencji pod przewodnictwem Pana Jana Olbrychta, w II kadencji Pana Michała Czarskiego, kulturę uznały za kluczowy obszar życia społecznego. Kultura buduje społeczność świadomą swojej tożsamości. Kultura stymuluje rozwój gospodarczy, zwiększa atrakcyjność regionu, tworzy miejsca pracy itd. Za tymi deklaracjami poszły rosące z roku na rok środki finansowe – własne z budżetu, ze wsparcia rządowego i z eurofunduszy. Wola i pieniądze zrobiły swoje. Dzisiaj z dumą można pokazać odnowione Muzeum Zamkowe w Pszczynie, architektoniczne cacko – Operę Śląską w Bytomiu, koszęciński kompleks pałacowo-parkowy, który widzieliśmy opisany przez Pana Marszałka – siedzibę Zespołu „Śląsk”. Bez wstydu można pokazać każdą inną wojewódzką instytucję kultury. Reasumując swoje wystąpienie po pierwsze pragnę podkreślić, że strategię jednak przekładają się na realia. Inwestowanie, także w kulturę, jest najlepszym sposobem na zmianę wizerunku regionu. Po drugie samorząd wojewódzki nie zmarnował minionych 10. lat, efektywnie wykorzystując przyznane mu środki i stając się, co było tutaj też podkreślone, rzeczywistym gospodarzem regionu. Gdyby ten samorząd działał jak tamten opiewany w legendzie (mogę się tutaj mylić i mogę być subiektywny), to stałby się tutaj z pewnością cud, lecz w takich a nie innych warunkach prawno ustrojowych cudu być nie mogło. Natomiast dokonała się i utrwaliła decentralizacja. Jest ona wprawdzie, też to było mówione, okrojona władzą wojewody, ale zawsze to jest decentralizacja. Co teraz ? Teraz, jak radzi Pan prof. Michał Kulesza – czas na modernizację, czas na refleksję i doskonalenie tego właśnie pięknego systemu sprawowania władzy w regionie. Nigdy nie jest zresztą tak, żeby mogło nie być lepiej. Na ręce Pana Przewodniczącego składam najlepsze życzenia dalszych owocnych dokonań samorządu wojewódzkiego, aby naszej społeczności

regionalnej żyło się tutaj jeszcze lepiej. Serdecznie dziękuję również za zaproszenie.

– **Pan Zbigniew Wieczorek** – spotykamy się jakby w 10-lecie samorządu województwa i pewnie długo by można mówić i analizować te 10 lat z perspektywy, czy to funkcjonowania zarządu, czy sejmiku województwa. Nie chciałbym mówić o kwestiach, które w zasadzie wszyscy znamy. W związku z tym nie chciałbym mówić o osiągnięciach tego 10-lecia, bo je tu poniekąd znamy i była już tu o tym mowa. Natomiast chciałem się podzielić swymi pewnymi refleksjami dotyczącymi słabych stron funkcjonowania samorządu w perspektywie tych ostatnich 10 lat. Moim zdaniem te słabości są w dwóch obszarach. Pierwszy obszar to jest obszar zewnętrzny no i obszar wewnętrzny. W obszarze zewnętrznym chciałbym zwrócić uwagę na dwie kwestie – stan prawa dotyczącego samorządu, pewien chaos i pewne niespójności, które obserwujemy, i kwestie, która jest najbardziej delikatna, to jest kwestia związana z realizacją i prowadzeniem polityki regionalnej, to jest kwestia relacji samorząd – centrala, samorząd – władze, administracja rządowa, ale i również parlament. Tutaj też można wskazać pewne problemy i wskazać w historii. W kwestii problemów wewnętrznych to jest kwestia tego, że czasami zdarzało nam się i też się tu biję w piersi, że para szła w gwizdek. Po prostu zajmowaliśmy się rzeczami, które albo nie są w kompetencji samorządu, albo są trzeciorzędne, czwartorzędne i to się odbywało kosztem tych rzeczy jakby najbardziej kluczowych. To jest ta kwestia. 10 lat temu, w momencie kiedy powstawał samorząd, już na samym starcie (mimo, że dzisiaj już wszyscy słyszymy, że to jest jedna z najbardziej udanych reform – co pewnie jest *per saldo* tak) były pewne problemy, bo i sama koncepcja umiejscowienia samorządu generalnie (w tym samorządu województwa) w systemie administracji publicznej była niedopracowana. Te 10 lat obserwujemy jak doskonalono i przepisy samorządowe i kwestie przekazywania pewnych instytucji, pewnych kompetencji, przekazywania instrumentów i środków. To wszystko trwało i obserwowaliśmy ten budżet 10 lat temu, który był budżetem mniejszym niż wiele miast i dzisiaj on też nie jest zbyt duży, mimo tego, że się zwielokrotnił. Gdy porównamy środki publiczne realizowane w województwie śląskim przez administrację rządową, przez różnego rodzaju instytucje o charakterze publicznym z tym elementem, którym dysponuje segment samorządowy, to wtedy widzimy jednak te dysproporcje, które w innych krajach, które mają rozwinięty samorząd terytorialny, a szczególnie, kiedy mają mocne jednostki samorządowe o charakterze regionalnym, te proporcje są zupełnie inne. Obserwowaliśmy czasami z jakim bólem i trudem trzeba było wyszarpywać wręcz pewne instytucje i jak długo to trwało. Przypomnę tutaj kwestie związane z tymi instytucjami jeszcze kontraktu regionalnego dla województwa katowickiego – Fundusz Górnośląski, GARR. Potem te wszystkie zabawy związane z przekazywaniem WPKiW, z przekazywaniem Tramwajów Śląskich i

innych jednostek, z przekazywaniem GPW, PEC-ów dla innych jednostek samorządu, lotnisko. Ile tych problemów i konfliktów właśnie na styku. W związku z tym to są te obszary, które oby ich jak najmniej w najbliższych latach. W tym obszarze prawnym za dużo by czasu na to trzeba było mieć by to ogarnąć, więc powiem tylko jeden przykład i tak posiłkując się tym, o czym mówił Pan prof. Martysz, gdzie pokazywał pewne swoje tutaj doświadczenia. Przypomnę kwestię związaną z tworzeniem NFZ, a właściwie rad oddziałów, kiedy to w ustawie zapisano takie *dictum*, że w skład rady wchodzi przedstawiciele różnego rodzaju instytucji, ale tam wpisano również m.in. przedstawiciele konwentu powiatów. Samorządowcy wiedzą, że jest coś takiego jak konwent powiatów, czy konwent starostów, ale to nie ma nigdzie umocowania prawnego. To nie jest instytucja prawa publicznego, to jest po prostu spotkanie starostów o charakterze nieformalnym, mającym umocowanie tylko w statucie związku powiatów. O ile rozumiem intencję, czemu ktoś, kto reprezentuje powiaty powinien być w radzie oddziału NFZ, bo reprezentuje jakiś segment władz lokalnych. Tylko, że w naszym przypadku istnieje konwent starostów, ale tylko starostów powiatowych, a obszary powiatowe to są również miasta na prawach powiatu. W naszym przypadku akurat większość mieszkańców to są mieszkańcy tychże miast w tym rozwiązaniu nie byli w ogóle reprezentowani. Więc żeby nie przeciągać, to chciałbym życzyć kolegom aktualnie odpowiadającym za stan i rozwój Województwa Śląskiego, żeby mieli jak najmniej problemów z administracją rządową, żeby mieli jak najmniej problemów ze stosowaniem prawa i żeby rzeczywiście (tak, jak mówię) ta para nie szła w gwizdek. Dziękuję.

4. Zamknięcie sesji – godz. 14⁴⁵.

PRZEWODNICZĄCY SEJMIKU
WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO

Michał Czarski

Gregor Dittrich